

## Polska — Włochy

### Wymiana dokumentów konwencji konsularnej

15 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych PRL dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej między Polską Rzecząpospolitą a Republiką Włoską oraz umowy pomiędzy Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rządem Republiki Włoskiej w sprawie unikania podwójnego opodatkowania przychodów powstających z wykonywania żeglugi morskiej i powietrznej, podpisanych w Rzymie dnia 9 listopada 1973 roku.

Zgodnie z odpowiednimi postanowieniami konwencji konsularnej wchodzi w życie 17 marca 1977 r., a umowa w sprawie unikania podwójnego opodatkowania 15 lutego 1977 r. (PAP)

## Po krajowej naradzie wiejskiego aktywu samorządowego ZSMP

### Program na miarę ambicji i możliwości młodych rolników

15 bm. zakończyła się w Warszawie 2-dniowa, krajowa narada aktywu Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej — działającego w wiejskich ogniwach samorządowych.

Wynikiem dyskusji jest skonkretyzowanie form i kierunków jak najszerzego udziału wielotysięcznej rzeszy członków ZSMP w rozwijaniu inicjatyw społeczno — produkcyjnych i ideowo — wychowawczych wśród młodych indywidualnych rolników i pracowników uspołecznionego sektora rolnictwa.

Za główne zadanie uznano szerokie włączanie się ludzi młodych w proces wykorzy-

stania wszystkich rezerw produkcyjnych w rolnictwie i od budowę pogłowia trzody chlewnej. Niemalże wkład młodzi mogą wnieść — jak podkreślano — w rozwijanie nowoczesnych form gospodarowania oraz upowszechniania nowoczesnego budownictwa inwentarskiego i modernizacji istniejących pomieszczeń gospodarskich.

Jedną z głównych, wypróbowanych przez ruch młodzieżowy, form wykorzystywania sprzyjających warunków dla rozwoju produkcji jest i będzie popularyzacja zespołowych metod gospodarowania, rozwój kooperacji i specjalizacji w produkcji. Służyć temu będzie także rozwijanie wspólzawodnictwa młodych rolników i pracowników rolnictwa o miano: „Młodego mistrza pól”, „Młodego mistrza mechanizacji”, „Wzorowego pracownika i kolegi” a także o tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej”.

Realizacja tych ważnych zadań wymaga — jak podkreślano — aktywności wszystkich ogniw samorządu wiejskiego i ZSMP, wszystkich młodych ludzi pracujących na roli i zatrudnionych w administracji, służbach rolnych, instytucjach i organizacjach obsługujących wieś i świadczących usługi produkcyjne dla rolnictwa.

W programie działania ZSMP w środowisku wiejskim wiele uwagi poświęca się doskonaleniu systemu oświaty rolniczej i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych. Chodzi m. in. o doskonalenie pracy zespołów przysposobienia rolniczego, podnoszenie poziomu kursów specjalistycznych dla rolników i zwiększanie — sto-

sownie do potrzeb — sieci punktów konsultacyjnych ułatwiających młodzieży wiejskiej naukę.

Poprzez konsekwentne realizowanie przez wszystkie wiejskie koła ZSMP nakreślonego programu działania, przez równe gospodarowanie młodych rolników i ich aktywny udział w życiu społecznym wsi możemy mieć wpływ — mówiono na naradzie — na zahamowanie odpływu młodych kadr ze wsi; na to aby młodzież wiejska wiązała swój osobisty, zawodowy i społeczny awans z perspektywami rozwoju wsi i rolnictwa.

Wiele mówiono także o zaspokajaniu aspiracji młodzieży wiejskiej w dziedzinie kultury, wypoczynku, sportu i rekreacji, m. in. poprzez rozwijanie ruchu amatorskiego, wzbogacanie programów pracy klubów, świetlic domów kultury na wsi, organizowanie zbiorowej turystyki itp.

Warunkiem efektywnego i skutecznego wykonania wszystkich zadań — produkcyjnych, kulturalnych i wychowawczych — jest doskonalenie codziennej pracy ogniw samorządu wiejskiego, włączanie młodych do rozwiązywania najistotniejszych problemów jakie stoją przed wsią i rolnictwem. Wymaga to m. in. kierowania do pracy w samorządzie wiejskim najlepszych członków i działaczy ZSMP oraz aktywnego działania wszystkich kół wiejskich tej organizacji — przy jak największym zjednoczeniu do tych prac całej młodzieży wiejskiej. (PAP)

## Nowości zakładów „Fonica“



Łódzkie Zakłady Radiowe „Fonica“ są producentem gramofonów, wzmacniaczy, szaf grających i dyskotek. Nowością tego roku będą stereościłkowe gramofony „Camping“ ze wzmacniaczem baferyjno-sięciowym. Pierwsze ich dostawy handel już otrzymał. Kolejne nowości zmkładów w Łodzi to m. in. gramofony stereo „Ariur“ i „G-1100“. Na zdjęciu: Janusz Jędrzejewski przy montażu gramofonu „Camping“.

Fot. — CAF

## CO O TYM SĄDZICIE

### Nieśmiałość dobroci?

„Inieje w naszym mieście bardzo duża grupa osób, które z różnych przyczyn są samotne. Wiek od 20 do 80 lat. Są to ludzie wrażliwi, subtelni, o pewnej dozie wrodzonej inteligencji, nie znoszący konfliktu. Meczą ich różne kompleksy, brak energii, nieśmiałość (jakże często mylnie przez oloczenie odczytywana jako duma i nieprzystępność) paraliżujące inicjatywę. Nie są chorzy. Pracują te swoje 8 godzin, rzęzie czasu spędzają w samotności, nie chcąc nikomu narzucać swego nieciekawego towarzystwa. Czytają książki, co nie rekompensuje wewnętrznego dążenia do „bycia potrzebnym“... Bardzo chcą być użyteczni, ale nie potrafią jakoś tego zorganizować. Są przekonani, że wynika to z braku odpowiednich kwalifikacji, czasem z niemożności wzięcia na siebie obowiązków łączących się z odpowiedzialnością, czasem z nieumiejętności nawiązywania kontaktów międzyludzkich“.

List podpisany imieniem i nazwiskiem pani mieszkającej na poznańskim Osiedlu Oświecenia redakcyjna pocztą dostarczyła mi w dzień po pewnej rozmowie. Wrażliwa, mądra kobieta, sensownie, dobrze pracująca, kończąca zaoczne studia, w szerszym gronie, z autentycznym, nie udawanym bólem istnienia pytała: „Po co żyć? Jaki jest cel...“.

„Mówiła, że ona sensu w swoim życiu nie znajduje. Nie uczestniczyłem czynnie w owej rozmowie, nie zajmowałem wtedy żadnego stanowiska. Już po niej wszakże przypomniał mi się reportaż w jednej z gazet o takiej pani, która odwiedza przeróżne mieszkania na swoim osiedlu. Ludzi starszych, samotnych, chorujących... Słuchaj radą, pomocą w różnych sprawach. Biega dla innych załatwia coś w urzędach, instytucjach. Wzruszające, społeczne działanie. I owa pani skarżyła się tylko, że już ją nogi często boją, bo ma siedemdziesiąt lat... A tamta, młoda kobieta, szukająca dla siebie sensu istnienia — ma lat dwadzieścia pięć.“

Później jeszcze, jako dalszy argument polemiczny z tym niepotrzebnym smutkiem młodej kobiety, przypomniało mi się moje dawne spotkanie... Odebrało się ono przed laty, a pamiętam je — jakby wczoraj. Przyjaciel pracował w Domu Dziecka w wiosce na Podlasiu. Była mroźna zima. Gdy tam do tego domu z wielką biedą, z trudem po bezdrożach zaspanych śniegiem dotarłem — Andrzej właśnie ze swoją grupą dzieci siedział w świetlicy. Przedstawił mnie — i tak jak wszedłem, od razu tamte dzieci zażądały, bym im opowiedział bajkę. Zaczęłem opowiadać, a one obsiadły mnie wokół. Jakis chłopczek przypieścił się kurczowo do mego ramienia, któraś mała dziewczynka, gdy już bajka się kończyła, błagała: „Proszę jeszcze opowiadać, jeszcze...“ — One nie mają swoich rodzin, potrzebują rozmowy, obecności drugiego człowieka. Ja sam — już czasem nie potrafię im coś z siebie nowego dać — mówił mi potem Andrzej.

I gdy czasem różnie w moich nastrojach bywa — wiem, że gdzieś tam daleko można zawsze pojechać i tym najmniej, jakże przez los pokrzywdzonym — choć na chwilę być potrzebnym.

„Ale przecież list tej pani z poznańskiego osiedla — naprzeciw takim właśnie potrzebom wychodzi. Jest gestem dobrej woli. Tam pani pisze, że w wielu ludziach tkwią „niewykorzystane rezerwy“. Dobroci chyba, po prostu. Czynnego, wieloletniego uczestnictwa w społecznym życiu. Tylko — jakie warunki trzeba stworzyć, by... Właśnie — jak nadać „rozmach działania“ temu dobru? Co zrobić, by ludzka potrzeba aktywności, wrażliwości, mogły się stawać użyteczne społecznie? W owym liście, którego urunek przytoczyłem na początku, była propozycja, by tym ludziom dobrej woli zaproponować spotkania w klubach seniorów lub klubach osiedlowych. „Może im to trochę pomoże, jeśli się spotkają, poznają, nawiążą kontakty, wymienią doświadczenia. Proponowałabym zaprosić na to spotkanie także psychologa, osobę starszą, doświadczonego...“.

Nie wiem. Może i inne propozycje, umożliwiające wykorzystanie „rezerw dobra“, tkwiącego w ludziach — byłyby potrzebne?

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski“ skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

## „Dni Budapesztu“ w Warszawie

### Przyjaźń mieszkańców stolicy nad Dunajem i Wisłą

Z udziałem delegacji stolicy Węgier: przedstawicieli władz partyjnych i miejskich, specjalistów różnych dziedzin, działaczy kulturalnych i artystów odbyła się 15 bm. inauguracja „Dni Budapesztu“ w Warszawie.

Stolice obu państw łączą wieloletnia trwała i rozwijająca się przyjaźń. Uzewnętrznia się ona w stałej współpracy we wszystkich dziedzinach; umacnia ją wspólny cel — budowa socjalizmu. Ścisły jest kontakt między

miejskimi komitetami partyjnymi Warszawy i Budapesztu a także radami narodowymi. Służby miejskie coraz częściej dokonują wymiany poglądów i doświadczeń. Szczególnym wyrazem współpracy miast są „Dni Budapesztu“ w Warszawie i „Dni Warszawy“ w stolicy Węgier.

Imprezy obecnych „Dni Budapesztu“ trwać będą do 20 bm. Zapoznają mieszkańców Warszawy z najważniejszymi osiągnięciami bratniego miasta. Przyjaciele węgierscy przywieźli sztukę „Otello“ — jeden z najwybitniejszych swoich spektakli — dzieła współczesnej plastyki, filmy o swoim mieście. Wystąpi znany kwartet smyczkowy Tatari; przygotowano występy zespołów estradowych. Zamierzenia rozwojowe i problemy, jakimi żyje Budapeszt — przedstawiono na wystawach w pawilonie SARP. (PAP)

## Sesja ministrów EWG

### Bez odpowiedzi na podstawowe pytania

Niezwykle krótka, bo zaledwie 2 - godzinna, pierwsza w tym roku sesja ministrów gospodarki i finansów EWG, którzy zebrał się w Brukseli 14 bm. nie przyniosła zgodnie z oczekiwaniami, żadnej odpowiedzi na podstawowe pytania, jakie stwarza krytyczna sytuacja wspólnoty nekanej masowym bezrobociem (5,3 mln osób) perturbacjami walutowymi, zahamowaniem aktywności gospodarczej w znacznej części krajów i zastojem procesów integracyjnych.

Można odnieść wrażenie, że mając do czynienia z tyloma na raz problemami ministrów nie czuli się na siłach zając wobec nich sprecyzowane stanowiska, lecz ograniczyli się do ogólnikowych deklaracji. (PAP)

## Zeznają polscy świadkowie zbrodni P. N. Mentena

Przy udziale przybyłej do Polski specjalnej holenderskiej ekipy śledczej przesłuchano dotychczas w Warszawie dwóch świadków zbrodni Pietera Nicolaasa Mentena w okresie okupacji hitlerowskiej.

Karolina Tuzimek z Legnicy, która знаła Mentena z wio-  
dzenia już na długo przed woj-  
ną, zeznała, iż widziała Men-  
tena osobiście uczestniczącego  
w egzekucji ludności cywilnej

## Centrum Zdrowia Dziecka

### Koncern „Omega“ ufundował 155 zegarów

W Szwajcarii przebywał sekretarz generalny Komitetu Budowy Centrum Zdrowia Dziecka Jerzy Hanbowski, który spotkał się z przedstawicielami wielkich koncernów produkujących zegarki i został przyjęty przez wiceprezidenta koncernu „Omega“ Roberta Brandta.

R. Brandt oficjalnie poinformował, że „Omega“ ufundowała komplet 154 zegarów dla pomnika — szpitala oraz specjalny kwarcowy zegar analogowy służący do sterowania po miarami czasu. Ten cenny dar będzie w najbliższych tygodniach instalowany na terenie Centrum Zdrowia Dziecka pod nadzorem specjalistów „Omega“, którzy również społecznie prowadzić będą konserwację całego systemu pomiaru czasu. (PAP)

Na MTP od 14 do 18 marca br.

## Krajowe giełdy wiosenne

W Poznaniu trwają przygotowania do krajowych giełd wiosennych. Odbędzie się one na terenach MTP w dniach 14—18 marca br. Organizatorzy udostępnią wystawcom ponad 40 pawilonów o łącznej powierzchni 51 000 metrów kwadratowych.

Przemysł, który zapowiada wiele nowości, zaprezentuje na giełdach m. in. odzież, wyroby dziewiarskie, papiernicze, metalowe, z tworzyw sztucznych, cukiernicze, chemiczne, artykuły sportowe, galanterię skórzaną, obuwie i zabawki. Handel podpisze umowy przede wszystkim na II półroczu br., niektóre towary otrzyma także jeszcze w II kwartale.

Wśród wystawców będą w Poznaniu m. in. zjednoczenia: Przemysłu Odzieżowego, Przemysłu Dzwierskiego i Pończosznego, Przemysłu Skórzanego, „Polsport“, „Domgos“, Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, Centralny Związek Spółdzielni Spożywców „Społem“, Centralny Związek Rzemiosła.

☆  
We wrześniu, od 11 do 17, odbędzie się na terenach MTP Jesienne Targi Krajowe. (pik)

w początkach lipca 1941 r. w Podhorodcach koło Borysławia. Wraz z całą niemal ludnością tej wsi została zmuszona do przypatrywania się tej egzekucji. Rozstrzelana w niej została grupa mężczyzn spośród ludności żydowskiej, grupa Polaków (w tym kobiet) i Ukraińców. Świadek widział, jak Menten strzelał do jednego z mieszkańców wsi — Nowickiego.

Zeznania świadka dotyczyły też innej egzekucji w Podhorodcach — w sierpniu 1944 r. Świadkowi okazano szereg różnych zdjęć z dawnych lat i okresu okupacji. Na trzech z nich K. Tuzimek rozpoznała Mentena. Zidentyfikowała również na zdjęciach szereg innych osób z tamtejszych okolic.

Przesłuchany też został Tadeusz Podhorodecki z Warszawy. Postawiono świadkowi szereg pytań dotyczących okoliczności poznania Mentena, podróży Mentena do Kijowa w 1941 r. i do Rygi w 1942 r., a także wypowiedzi Mentena na temat osób, które uważał on za swoich osobistych wrogów i które zginęły w czasie egzekucji w Podhorodkach.

Świadek złożył też zeznania dotyczące osób z kręgu SS, z którymi Menten stykał się w Krakowie. (PAP)



Wczoraj w Pile odbyło się spotkanie i sekretarza KW PZPR — Alfreda Kowalskiego i wojewody pilskiego — Andrzeja Sliwińskiego z kierownictwem spółdzielczości rolniczej i przedstawicielami instytucji pracujących dla rolnictwa. Tematem spotkania były problemy usprawnienia zaopatrzenia rynku i rolnictwa w artykuły żywnościowe i przemysłowe, w nawozy i pasze oraz lepszego świadczenia usług dla rolników. Zastawiano się nad wykorzystaniem wszystkich rezerw, aby rezultaty działalności instytucji pracujących na rzecz zaopatrzenia rolnictwa dały wzrost produkcji towarowej i pozwoliły na odbudowę pogłowia trzody chlewnej i bydła. Dobra praca spółdzielczości rolniczej, bez pośredniej jej roli w kontaktach z producentami i wszelkie inicjatywy usprawniające pracę rolnikom stanowią podstawę lepszego i bardziej efektywnego działania. (ryk)

### W POZNANIU O TARGACH LIPSKICH

W poznańskim Domu Technika odbyła się wczoraj konferencja prasowa zorganizowana przy współudziale Oddziału Wojewódzkiego NOT, w czasie której pełnomocnik dyrektora generalnego Urzędu Targów Lipskich Erhard Haubert poinformował o przygotowaniu do tegorocznych Targów Lipskich — Wiosna 77. Odbędzie się one w dniach od 13—20 marca. Ekspozycja zostanie zorganizowana w kilku grupach branżowych obejmujących m. in. problematykę techniki automatyzacji, konfekcjonowania, elektroniki, technologii opakowań, elektroniki, technologii obliczeniowej. (map)

### Depesza J. Arafata do prezydenta Syrii

Przewodniczący OWP Jaser Arafat w depeszy wysłanej do prezydenta Syrii Hafeza Asada zwrócił się do przywódcy syryjskiego o osobistą interwencję w Libanie, aby nie dopuścić do jakichkolwiek akcji wojskowych Arabskiego Korpusu Bezpieczeństwa przeciwko Palestyńczykom. (PAP)

### Wyrok sądu wiedeńskiego

## Porywacz samolotu „Lot” skazany na 4 lata więzienia

W listopadzie ubiegłego roku samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot” odbywający planowy rejs z Kopenhagi do Warszawy, został uprowadzony do stolicy Austrii — Wiednia. Porywaczem okazał się niejak Karasiński, który swego czasu zbiegł do Danii gdzie dwukrotnie prawomocnym wyrokiem sądu duńskiego został skazany raz za kradzież, drugi raz za fałszowanie czeków. Odstawiony przymusowo przez policję na pokład polskiego samolotu (bez poinformowania o tym polskiej załogi) wykorzystał okazję, aby grozić atakami granatu ręcznego zmusić kapitana polskiego samolotu do lądowania w Wiedniu.

We wtorek w Wiedniu odbył się proces przeciwko Karasińskiemu, który został skazany wyrokiem sądu austriackiego na 4 lata więzienia, co jeśli wzięć pod uwagę obowiązujące w Austrii prawodawstwo, należy uznać za wyrok raczej łagodny.

Na marginesie tego procesu warto odnotować parę szczegółów o istotnym znaczeniu dla całokształtu sprawy.

Po pierwsze — linia obrony zmierzająca do tego, aby z małego kryminalisty zrobić człowieka działającego z pobudek politycznych,

### Deficyt bilansu płatniczego Austrii

Austria zanotowała w 1976 roku rekordowo ujemny bilans handlu zagranicznego w wysokości 54,1 mld szylingów. PAP

## ROGODA

Miejscami opady śniegu i deszczu. Lokalnie mgły i zamglenia. Temperatura minimalna od -6 do -3 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki

## Komitet Rozbrojeniowy wznowił obrady w Genewie

# Prace nad przygotowaniem tekstu konwencji międzynarodowej

We wtorek 15 bm. wznowiono w Genewie obrady Komitetu Rozbrojeniowego z udziałem delegacji polskiej. Na porządku obrad znajdują się problemy całkowitego i powszechnego zakazu doświadczeń z bronią nuklearną oraz opracowanie tekstu międzynarodowej konwencji o zakazie stosowania śmiertelnych środków chemicznych prowadzenia wojny.

Projekt konwencji o całkowitym zakazie badań, produkcji i przechowywania broni chemicznej oraz o zniszczeniu jej zapasów wysunęła w 1972 roku Polska i inne kraje socjalistyczne. Polska była też inicjującym autorem przyjętej jednomyślnie przez XXXI Sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ rezolucji w sprawie eliminacji broni chemicznej. Nadmerytorycznymi szczegółami realizacji tego projektu przeprowadza szerokie prace specjalna grupa ekspertów, która — jak podano w Genewie — będzie kontynuować swoją działalność.

Istotnym wydarzeniem na drodze do nowej konwencji międzynarodowej były przeprowadzone w Genewie konsultacje radziecko-amerykańskie, mające na celu rozpatrzenie możliwości podjęcia przez ZSRR i USA w Komitecie Rozbrojeniowym wspólnej inicjatywy w sprawie zawarcia konwencji o najgroźniejszych, śmiertelnych środkach chemicznych prowadzenia wojny.

Pozytywne rezultaty poprzedniej sesji Komitetu Rozbrojeniowego mogą stworzyć sprzyjający klimat dla zawarcia kolejnych porozumień rozbrojeniowych. W szczególności dotyczy to przedłożonego przez ZSRR projektu międzynarodowego porozumienia o zakazie badań i produkcji no-

wych rodzajów i systemów broni masowej zagłady, które — podobnie jak w przypadku konwencji o zakazie oddziaływania na środowisko w celach militarnych — ma na celu powstrzymanie technologicznego wyścigu zbrojeń oraz zapobieżenie jego przenoszeniu się na nowe dziedziny.

W negocjacjach na ten temat oraz w pracach powołanej przez Komitet Rozbrojeniowy grupy ekspertów rządowy, osiągnięty został po-

stęp, który wyraża się zwłaszcza w zasadniczym przyjęciu przedłożonej przez ZSRR konkretnej definicji pojęcia nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady.

Przedmiotem prac obecnej sesji Komitetu Rozbrojeniowego ma być — jak podano w Genewie — dalsze rozpatrzenie dokumentu na temat różnych aspektów stref wolnych od broni atomowej. Jest to studium, opracowane przez grupę ekspertów z 21 państw, w tym specjalistów z Polski — kraju, który przyczynił się do rozwoju koncepcji tego rodzaju stref i którego inicjatywy w tym zakresie, odnoszące się do Europy środkowej, są powszechnie znane. (PAP)

### Przed wyborami parlamentarnymi w Hiszpanii

## Rząd i opozycja uzgodniły plany działania

Premier Hiszpanii, Adolfo Suarez omówił z przedstawicielami opozycji kwestie związane ze zbliżającymi się w Hiszpanii wyborami do przyszłego dwuizbowego parlamentu.

Zapoznani oni premiera Suareza z szeregiem ponawianych od dłuższego czasu żądań dotyczących zwłaszcza kwestii swobód i równości

wszystkich sił, które będą uczestniczyły w wyborach, jak również amnestii dla 171 więźniów politycznych. Zażądali także od premiera poczynienia kroków w kierunku rozwiązania Ruchu Narodowego — jedynej istniejącej z czasów generała Franco, a działającej nadal po jego śmierci partii w Hiszpanii.

### Bezdomni Indonezyjczycy

Prawie 75 procent ludności Indonezji mieszka pod gołym niebem — oświadczył przewodniczący Komisji Robót Publicznych parlamentu indonezyjskiego. Większość ze 136 milionów Indonezyjczyków nie ma więc, gdzie się schronić przed deszczem czy palącymi promieniami tropikalnego słońca. Minister gospodarki komunalnej oświadczył ze swej strony, że rząd może budować jedynie 20 procent z 440 000 mieszkań, które trzeba by budować co roku by zaspokoić najbardziej palące potrzeby. (PAP)

Na zakończenie rozmów rzecznik opozycji oświadczył dziennikarzom, że choć nie podpisano żadnego porozumienia, rząd i opozycja uzgodniły kierunki działania związane z przygotowaniem do wyborów parlamentarnych w Hiszpanii. Oświadczył również, iż w najbliższej przyszłości ogłoszona zostanie nowa ordynacja wyborcza.

Poniedziałkowe spotkanie rządu z opozycją było ostatnim z serii konsultacji poświęconych rozwiązaniu podstawowych spraw związanych z przygotowaniem do wyborów. PAP

### Współpraca ZSRR — USA

W Waszyngtonie podpisano porozumienie dotyczące dalszego rozszerzenia radziecko-amerykańskiej wymiany kulturalnej. Przebywająca w Waszyngtonie delegacja Wszechzwiązkowej Agencji Praw Autorskich zawarła porozumienie z Krajową Służbą Informacji Technicznej przy Ministerstwie Handlu USA w sprawie przetłumaczenia na język angielski i wydania w całości w Stanach Zjednoczonych 6 czasopism społeczno-politycznych ZSRR. W czasie wizyty delegacji ZSRR, przeprowadzono ponadto rozmowy w sprawie udziału amerykańskich firm w wydawnictwach ZSRR, przeprowadzono rozmowy w sprawie udziału amerykańskich firm w wydawnictwach ZSRR, przeprowadzono rozmowy w sprawie udziału amerykańskich firm w wydawnictwach ZSRR. (PAP)

niać do zbudowania w Angoli społeczeństwa socjalistycznego.

### Dialog Północ — Południe

Przedstawiciele 19 krajów rozwijających się, uczestniczących w konferencji na temat międzynarodowej współpracy gospodarczej określonej miarą dialogu Północ — Południe, zażądali od 7 państw kapitalistycznych i Wspólnoty Europejskiej wznowienia rozmów i przeprowadzenia końcowego etapu konferencji na szczeblu mi-

## Krótko

nisterialnym najpóźniej w maju br.

### Reforma rolna w Lance

Jak donoszą z Kolombo, rząd Lanki zaaprobował projekt dekretu przewidującego przejęcie przez państwo dziesięciokrotnie więcej ziem posiadłości ziemskich należących do duchowieństwa. Znaczną część tych ziem zostanie rozdzielona między chłopów.

### Sukcesy sił demokracji

W Rzymie opublikowano komunikat po rozmowach między delegacjami Włoskiej Partii Komunistycznej i Portugalskiej Partii Komunistycznej z jej sekretarzem generalnym A. Cunhaem na czele. W komunikacie podkreślono doniosłość zwycięstwa nad faszyzmem w Portugalii i Grecji dla dalszych sukcesów sił demokracji i postępu w Europie. Obie delega-

# Korzystniejsze warunki dla rozwoju hodowli

Na odbywających się obecnie ogólnowojewódzkich zebraniach partyjnych dyskusja koncentruje się na problemach związanych z rozwojem hodowli oraz na sprawach, które decydują o dalszym postępie produkcji zwierzęcej. Są ku temu korzystniejsze warunki.

W ostatnim okresie podjęto bowiem szereg decyzji i wprowadzono wiele udogodnień, które sprzyjać powinny odbudowie pogłowia bydła i trzody chlewnej oraz efektywniejszemu wykorzystaniu możliwości produkcyjnych gospodarstw.

Dokonane w lipcu zmiany cen oraz wprowadzona w październiku ub. roku stała dopłata w wysokości 3 zł za kg zakontraktowanego żywca wieprzowego dostarczonego w ustalonym terminie, znacznie po prostu opłacalność chowu. Z dniem 1 stycznia br. podwyższono też ceny pszczoł i warchołków kontraktowanych. No wo wprowadzone stawki obowiązują też przy obrocie tymi zwierzętami w ramach kooperacji.

Istotną rolę w przyspieszeniu odbudowy pogłowia zwierząt powinny odegrać uruchomione niedawno przez banki spółdzielcze udzielone na 5 lat pożyczki na zakup krów i jałówek, których oprocentowanie wynosi tylko 1,2 procent, a pierwszą ratę rolnik zobowiązany jest uiszczyć po upływie 3 lat. Również na zakup macior i loszek wysokość udzielonego kredytu odpowiada cenie nabywanego zwierzęcia, a karencja płatności pierwszej raty wynosi rok. Kredyty te po wywiązaniu się rolnika z zawartych w umowie ustaleń mogą być częściowo umarzane.

Warunki do przyspieszonego inwestowania w środki produkcji związane z rozwojem hodowli i gospodarką paszową stwarzają podwyższone stawki umorzeń kredytów inwestycyjnych udzielanych zespołom chłopskim i gospodarstwom specjalistycznym. Częściowe umorzenia obejmujące pożyczki przyznawane na budowę, adaptację, remont lub nabycie budynków inwentarskich oraz instalacji wodociągowych, przysługują również innym gospodarstwom indywidualnym, zwiększającym produkcję towarową. Warto przypomnieć, że dla zespołów chłopskich wysokość umorzenia wynosi 45—65 procent kosztów inwestycji, dla gospodarstw specjalistycznych — 20—35

procent, dla pozostałych rolników, o których była mowa — od 10 do 25 procent.

Nowe zasady przydziału przemysłowych pasz treściwych, które rolnik kontraktujący zwierzęta może pobierać zaliczkowo rozliczając się przy dostawie, zapewniają pełne za spokojenie potrzeb w tym względzie. I tak np. na każdego zakontraktowanego tuczniaka można nabyć 200 kg paszy, a na każdą zarejestrowaną u inspektora służby rolnej maciorę — 300 kg paszy. Te same ilości pasz zobowiązane są dostarczyć swoim kooperantom gospodarstwa upolnośnione. Wprowadza się także dalsze usprawnienia i podejmując przedsięwzięcia, by zapewnić hodowcom potrzebną ilość węgla. (PAP)

### Decyzja demokraty z Teksasu

W specjalnej komisji Izby Reprezentantów, powołanej do ustalenia wszystkich okoliczności zabójstwa braci Kennedy'ów i pastora Martina Luthera Kinga, połączyła się rozłam. Nowy przewodniczący komisji, demokrat z Teksasu Henry Gonzalez udzielił dyktando Richardowi Sprague'owi, do tychczasowemu głównemu konsultantowi i szefowi biura komisji, Gonzalez zarzucił Sprague'owi użycowanie sobie nadmiernych pełnomocnictw, a jak podkreśla prasa, po prostu pozbył się „niewygodnego człowieka”. (PAP)

### W tym roku budowa

## Hala dla Akademii Rolniczej w Poznaniu

Wydział Technologii Żywności Akademii Rolniczej w Poznaniu uzyskał niebawem lepsze warunki prowadzenia pracy dydaktycznej. Została bowiem zatwierdzona do budowy w tym roku hala do doświadczeń politechnicznych — wraz z salą wykładową. Stwierdzenie ona w rejonie ulic: Wojska Polskiego i Mazowieckiej. Inwestycja ta jest jedną z najistotniejszych w realizacji programu żywnościowego kraju, bowiem ma służyć przygotowaniu zwiększonej liczby specjalistów dla zakładów przetwórstwa żywności. Już obecnie Wydział Technologii Żywności AR zwiększa liczbę kandydatów na studia zaoczne, szczególnie z tych branż, które będą się w najbliższym czasie dynamicznie rozwijać.

Nowy obiekt dla AR zostanie wykonany przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 w cyklu 38-miesięcznym. Projektanci budynku uwzględnili specyfikę zabudowy Solca, aby nie naruszyć charakterystycznego krajobrazu osiedla. (emp)

## Zaćmienia Słońca i Księżyca

Bieżący rok przyniesie dwa zaćmienia Słońca i dwa zaćmienia Księżyca. Najbardziej interesujące będzie zaćmienie Księżyca 4 kwietnia br., widoczne w Europie zachodniej, Ameryce Północnej, na Atlantyku. W Polsce można będzie obserwować jedynie początek zaćmienia, które zacznie się o godzinie 4.31. Drugie zaćmienie wystąpi 27 września, ale będzie widoczne tylko na Pacyfiku.

18 kwietnia nastąpi obrączkowe zaćmienie Słońca widoczne na południowym Atlantyku, na Antarktydzie, w Afryce południowej, Oceanie Indyjskim oraz w Indiach i na Półwyspie Arabskim. Całkowite zaćmienie Słońca nastąpi 12 października. Będzie ono widoczne w wąskim pasie na wschodnim Pacyfiku, równoległe do wybrzeża Ameryki. (PAP)

### Za krytykę decyzji Sadata

K. E. Hussein, były wiceprezydent za czasów Nasera, został pozbawiony mandatu deputowanego przez parlament egipski 281 głosami na 360. Hussein uważany jest za przedstawiciela skrajnej prawicy i zasiadał w parlamencie jako poseł niezależny.

### Wyrok na spiskowców

Z Casablanki donoszą o ogłoszeniu wyroku na 176 spiskowców, którym akt oskarżenia zarzucił przygotowywanie zamachu stanu. Wszystkich skazano na kary więzienia, w tym 44 na dożywocie. Rozprawa toczyła się przed sądem karnym.

### Powódź w CSRS i na Węgrzech

Czechosłowacka Agencja Prasowa informuje, że wskutek wystąpienia z brzegów rzek południowych Moraw pod wodą znajduje się już 7 000 hektarów ziem. Poziom wody w Morawie jest o 4 metry wyższy od stanu normalnego. W Słowacji ogłoszono alarm przeciwpowodziowy na rzekach Nitry, Zitavy, Ipola. Dunaj i Cisa są nadal groźne wskutek gwałtownego podniesienia się poziomu wody. W poniedziałek ogłoszono na Węgrzech stan gotowości przeciwpowodziowej trzeciego stopnia w okolicach Bodrogu i Sarospataku w pobliżu granicy z Czechosłowacją.



# Z tradycją wobec współczesnych potrzeb

tystyczne wyroby, par-  
miatki związane z regio-  
nem i miastem, przed-  
wytworzone w rzemie-  
nych kantorkach, rękodzie-  
kupować będzie można  
prawdziwie staromiejskiej  
osterze. Przewidziano bo-  
m, że sklepiki prywatne  
monowane zostaną w Po-  
w w zabytkową zabudo-  
Starego Rynku, ulic Woź-  
Wielkiej — tych miejsc  
odwiedzanych  
z turystów. Podobnie bę-  
w Gnieźnie — na Szlaku  
wowskim, we Wrześni, Sza-  
lanki oraz w Śremitu.

nie tylko na te wyroby  
ją ludzie. Coraz więcej  
poszukuje takich war-  
w, w których będzie moż-  
zakupić lub wykonać za-  
stylistowany mebel jak  
do łazienki, naprawić  
gospodarstwa domowe-  
samochód, coś uszyć, zmie-  
usprawnić, słowem — za-  
indywidualne gusty i  
dobania.

Właśnie więc, by coraz sze-  
rozwinęły się tradycyjnie  
warsztaty kowalstwa  
niczego, ślusarskie, stolar-  
witrażownicze, stolar-  
murarskie i dziesiątki in-  
rodzajów rzemiosła. Ze-  
umożliwić władze wojew-  
stwa poznańskiego postano-  
niezależnie od tworzenia  
miejscowych warsztatów w  
wielkich częściach miasta  
uwzględnić i inne potrzeby  
własne rzemiosła. Wydano  
poradę, by przydzielać na  
dach prawa lokalowego  
zleczenia na usługowe za-  
w w dużych mieszkaniach  
osiedlach, a także prze-  
stać odpowiedzialnie dzia-  
których rzemieślnicy mogą  
włać pawilony. Przestrze-  
też będą zasady przydzia-  
lokalizacji zastępczych oraz lo-  
zwalnianych przez innych  
miejscowości.

W Wielkopolsce, wokół  
problemów rzemiosła panowa-  
ła i nadal panuje atmosfera  
korzystna, sprzyjająca na-  
szym inicjatywom. Również  
teraz, po opracowaniu rząd-  
owego programu rozwoju usług  
i rzemiosła, który reguluje  
miedzy innymi sprawę zaopra-  
truwania w surowce podsta-  
wowe, jak wroby walcowe,  
rury stalowe, przetwory

dnokrotnie już bowiem pod-  
kreślano rangę usług i rolę  
rzemiosła, podejmowano zobo-  
wiązania, a plany mimo to nie  
były wykonywane.

Złożyło się na to wiele przy-  
czyn. Brakowało kadr — star-  
si wykwalifikowani odchodzili,  
młodzi, jeśli nawet decydowali  
się na podjęcie nauki — war-  
sztatów raczej nie zakładali.  
Nie zachęcali do tego zdarza-  
jące się niekiedy przypadki wy-  
raźnej niechęci władz tereno-  
wych, polityka tzw. domiarów,  
no i kłopoty z surowcami.  
Wprawdzie w całym kraju w  
ubiegłej pięcioletce otwarto  
105 000 warsztatów, co z te-  
go, skoro likwidacji uległo  
94 000. Zatem przystość niewiel-  
ki, ale fluktuacja spora. Ozna-  
cza ona, że wielu rzemieślni-  
ków jest mało zasiedziały w  
fachu. Oznacza też, iż rzemie-  
ślnicy mający poczucie niższej  
rangi społecznej, przy nadarza-  
jącej się okazji łączą swe szan-  
se życiowe z przemysłem, a  
nie z drobną wytwórczością i  
usługami. Ten ciągły ruch nie  
pozostaje oczywiście bez wply-  
wu na jakość pracy, na chęć  
inwestowania.

Następna sprawa to kadry.  
Na terenie pięciu wojew-  
wództw podlegających poznań-  
skiej Izbie Rzemieślniczej za-  
trudnienie ma w bieżącym ro-  
ku zwiększyć się o 3 280 osób,  
w całej pięcioletce — o 14 200  
osób. Żeby to było możliwe,  
trzeba nie tylko nowych ucz-  
niów, ale również przyjmowa-  
nia do rzemieślniczych war-  
sztatów — na nowych zasa-  
dach — rencistów, emerytów  
i kobiet. Ustalona przez rząd  
wy program polityka ma do te-  
go zachęcać. Dużo jednak za-  
leży od wypełniania tych pla-  
nów treścią, od wprowadzania  
ich w życie.

Bieżący rok, pierwszy przy-  
spieszonego rozwoju, będzie  
wiele szczególnie ważny.  
Kreśli się nowe, zupełnie in-  
ne od poprzednich plany. I  
tak do roku 1980 w wojewódz-  
twach: poznańskim, leszczyń-  
skim, kaliskim, konińskim, pil-  
skim — oprócz dużo lepszego  
wykorzystania potencjału do-  
tychczasowych zakładów —  
przewiduje się zwiększenie ich  
liczby o 16 procent, to jest o  
3 280. Natomiast wartość us-  
ług i produkcji rynkowej  
świadczonych przez rzemieślni-  
ków Wielkopolski ma być w 1980  
roku prawie dwukrotnie więk-  
sza niż obecnie.

Dynamika duża, nawet im-  
ponująca. Dobrze byłoby jed-  
nak, aby za te 4 lata nie trze-  
ba było mówić tylko o pro-  
centach i wartościach. Klient-  
tom potrzebna jest „fizyczna”  
efektywność usług, mierzona  
liczbą naprawionych prałek,  
telewizorów, odkurzaczy i in-  
nych dóbr, których przecież z  
roku na rok przybywa.

huciczne, cement, tarcicę, pa-  
pier, płyty, tekturę, piankę po-  
liuretanową, skóry — w wo-  
jewództwie poznańskim przy-  
działy na pierwszy kwartał  
zaspokajają zapotrzebowanie.

Rozszerzą się też uprawnie-  
nia organizacji rzemieślniczych  
w pozyskiwaniu surowców  
wtórnych z dużych zakładów  
przemysłowych i wykorzysty-  
waniu ich w pracy warszta-  
tów rzemieślniczych. Rozwią-  
zaniu ulega również sprawa  
maszyn i urządzeń dla prywat-  
nych zakładów. Chodzi o to,  
by rzemieślnicy mogli kupo-  
wać maszyny wycofywane z  
uspołecznionych zakładów.  
Zwiększyć się ma suma dewiz  
przeznaczonych na zakup nie-  
zbędnego sprzętu i konieczne  
modernizowanie przestarzałych  
już często warsztatów. Będzie  
też znacznie więcej niż dotych-  
czas przydzielanych rzemieślni-  
kom samochodów. Mowa tu  
tak o samochodach osobo-  
wych, jak i o wozach dostaw-  
czych (dla spółdzielni rzemie-  
ślniczych), których zwiększone  
przydziały pozwolą realnie  
myśleć o rozwijaniu usług ob-  
jazdowych.

Następna sprawa to kadry.  
Na terenie pięciu wojew-  
wództw podlegających poznań-  
skiej Izbie Rzemieślniczej za-  
trudnienie ma w bieżącym ro-  
ku zwiększyć się o 3 280 osób,  
w całej pięcioletce — o 14 200  
osób. Żeby to było możliwe,  
trzeba nie tylko nowych ucz-  
niów, ale również przyjmowa-  
nia do rzemieślniczych war-  
sztatów — na nowych zasa-  
dach — rencistów, emerytów  
i kobiet. Ustalona przez rząd  
wy program polityka ma do te-  
go zachęcać. Dużo jednak za-  
leży od wypełniania tych pla-  
nów treścią, od wprowadzania  
ich w życie.

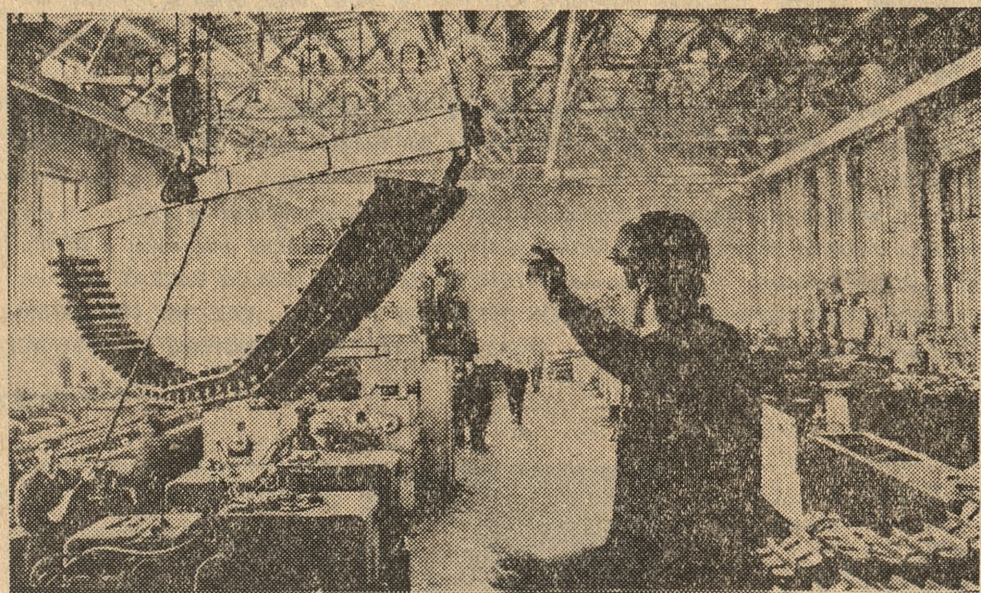
Bieżący rok, pierwszy przy-  
spieszonego rozwoju, będzie  
wiele szczególnie ważny.

Kreśli się nowe, zupełnie in-  
ne od poprzednich plany. I  
tak do roku 1980 w wojewódz-  
twach: poznańskim, leszczyń-  
skim, kaliskim, konińskim, pil-  
skim — oprócz dużo lepszego  
wykorzystania potencjału do-  
tychczasowych zakładów —  
przewiduje się zwiększenie ich  
liczby o 16 procent, to jest o  
3 280. Natomiast wartość us-  
ług i produkcji rynkowej  
świadczonych przez rzemieślni-  
ków Wielkopolski ma być w 1980  
roku prawie dwukrotnie więk-  
sza niż obecnie.

Dynamika duża, nawet im-  
ponująca. Dobrze byłoby jed-  
nak, aby za te 4 lata nie trze-  
ba było mówić tylko o pro-  
centach i wartościach. Klient-  
tom potrzebna jest „fizyczna”  
efektywność usług, mierzona  
liczbą naprawionych prałek,  
telewizorów, odkurzaczy i in-  
nych dóbr, których przecież z  
roku na rok przybywa.

JOLANTA LENARTOWICZ

## Maszyny górnicze z Jakucji



Fabryka maszyn górniczych i urządzeń w obwodzie magadańskim Jakuckiej ASRR. Na zdjęciu: wydział produkcji taśm gąsienicowych.

Fot. — CAF

## Aatak na Syberię trwa

# Nowa strategia rozwoju

## Korespondencja z ZSRR

Przyspieszony rozwój po-  
tencjału gospodarczego  
wschodnich rejonów  
ZSRR jest jedną z głównych  
długofalowych tendencji ra-  
dzieckiej gospodarki. W obec-  
nej pięcioletce (1976—1980) dla  
Syberii przewiduje się 50-pro-  
centowy przyrost przemysł-  
owy, w porównaniu z 36-pro-  
centowym przyrostem w całym  
kraju. O ogromnym znaczeniu  
rozwoju wschodnich rejonów  
ZSRR świadczyć może fakt, że  
właśnie tam planuje się uzy-  
skać cały ogólnokrajowy przy-  
rost wydobycia paliw i pro-  
dukcji aluminium oraz znacz-  
ne zwiększenie produkcji  
energii elektrycznej i wywozu  
drewna.

## GENERALNA ZASADA — KOMPLEKSOWOŚĆ

Zadania te realizowane są i  
będą w sposób kompleksowy.  
Kompleksowość zawsze była  
jedną z głównych zasad poli-  
tyki ekonomicznej w odniesie-  
niu do terenów położonych na  
wschód od Uralu. Jednakże  
formy jej realizacji zmieniały  
się w zależności od możliwości  
materiałnych państwa radziec-  
kiego.

Nawet największe przedsię-  
wzięcie lat przedwojennych  
— Zagłębie Uralsko-Kuźniec-  
kie — trudno nazwać inwesty-  
cją w pełni kompleksową.  
Wprawdzie przemysł węglowy  
uzupełniany tu był hutni-  
ctwem, rozwijały się przedsię-  
biorstwa towarzyszące i po-  
stawy osiedla mieszkani-  
we, ale wszystkie te poczyn-  
nia traktowane były drugo-  
planowo w stosunku do kolej-

nych zadań związanych z za-  
gospodarowaniem zasobów bo-  
gactw naturalnych.

W tych latach kraj nie był  
jeszcze dostatecznie przygo-  
towany do w pełni komplek-  
sowego rozwijania nowych re-  
jonów. Nie starczało sił i środ-  
ków na to, by w pierwszej ko-  
lejności koncentrować wysił-  
ki na budownictwie mieszk-  
niowym, socjalnym i kultural-  
nym, na organizowaniu trans-  
portu i innych elementów za-  
liczanych do tzw. infrastruktu-  
ry. A przecież jest to jeden z  
ważniejszych warunków reali-  
zowania każdego długofalowe-  
go programu.

Dziś podejście takie jest obo-  
wiązuje. Jednakże nowe  
kompleksy — Tiumeński, Bra-  
sko-Ilimski, Sajański i inne  
— nie tylko różnią się od  
Zagłębia Uralsko-Kuźnieckiego.  
Kształtowanie każdego z  
nich — to w gruncie rzeczy  
tworzenie gigantycznego ośrod-  
ka przemysłowego, którego  
funkcjonowanie jest najbar-  
dziej racjonalne i ekonomicz-  
nie uzasadnione. Np. w obwo-  
dzie tiumeńskim pracuje elek-  
trownia surgucka, napędzana  
miejscowym gazem, buduje  
się zakłady przetwórstwa ga-  
zu i kompleks petrochemiczny.  
W ten sposób otrzymuje  
się na miejscu różne wyroby  
przemysłu chemicznego, co o-  
czywiście jest bardziej efek-  
tywne i opłacalne niż wywo-  
żenie na zachód paliwa i surow-  
ca, a następnie przewożenie z

powrotem gotowych produk-  
tów.

## NOWE SPECJALIZACJE

Szczególną wagę w zwią-  
ku z tym przywiązuje się do  
racjonalizacji branżowej struk-  
tury wielkich inwestycji i  
ich określonej specjalizacji.  
Jeszcze do niedawna syberyjskie  
inwestycje traktowane by-  
ły głównie i niemal wyłącz-  
nie jako surowcowe. Dziś,  
przy określaniu perspektyw  
nowych rejonów, planiści kie-  
rują się już nie obecnie, lecz  
przyszłościowymi galezi prze-  
mysłu zaliczana jest chemia,  
elektronika, przemysł narzę-  
dziowy. I właśnie one zajmu-  
ją wiodącą pozycję również  
w kompleksach syberyjskich.  
O ile dawniej syberyjskie  
przedsięwzięcia sprowadzały  
się do jednego czy dwóch  
działów wydobywczych, to o-  
becnie są to kompleksy wielu  
branżowe, realizujące — w ra-  
mach narodowego planu spo-  
łeczno-gospodarczego — pro-  
gram objęty zasięgiem działa-  
nia wielu ministerstw i resor-  
tów.

## UDZIAŁ NAUKI

Najlepiej nawet wypracowa-  
ny model byłby jednak nieży-  
ciowy bez wykorzystania naj-  
nowszych zdobyczy nauki i  
techniki. Ta elementarna pra-  
wda nabiera dodatkowego sen-  
su w odniesieniu do Syberii.  
Jeśli uwzględnić surowy kli-  
mat i niewielką gęstość zalud-  
nienia, a co za tym idzie ko-  
nieczność oszczędnego gospo-  
darowania kadrami — aspekt  
postępu naukowo-technicznego  
we wschodnich rejonach  
ZSRR nabiera szczególnego  
znaczenia. Tu potrzebna jest  
całkowicie nowa, przystoso-  
wana do miejscowych warun-  
ków, technika i technologia.

W tym kierunku zmierz-  
wiele poczyni. Radzieckiej  
przemysł produkuje kilkadzie-  
siat typów maszyn dostosowa-  
nych do pracy w warunkach  
syberyjskich. Opracowuje się  
specjalne technologie prowa-  
dzenia prac wydobywczych,  
układania rurociągów itd.

Okolo 10 procent prowadzo-  
nych w ZSRR podstawowych  
badań naukowych dotyczy  
Syberii. Niedostateczny nato-  
miast jest jeszcze postęp w  
dziedzinie nauk stosowanych  
i bezpośredniego wdrażania  
ich osiągnięć do praktyki. W  
najbliższych latach nastąpią  
daleko idące zmiany w tej  
dziedzinie. Przyspieszonemu  
rozwojowi nowych regionów  
gospodarczych towarzyszyć bę-  
dzie tworzenie na ich terenie  
ośrodków naukowo-badaw-

Dokończenie na str. 6

WIKTOR WARŁAMOW

szerszej rozwi-  
nię tradycynie  
w warsztaty  
miejscowych rodza-  
w rzemiosła...

Fot. —

K. Przychodźki



## Bez komputera

# Cenne dewizy za marne grosze

Kiedy już wyżyłem się  
tych różnych swoich „bo-  
gactw”, umywszy ręce jak  
po zbrodni doskonałej, po-  
myślałem sobie, że w zasa-  
dzie u nas, podobnie jak  
w innych krajach, surowce  
można wydobywać głębo-  
ko pod ziemią, można je  
sprowadzać z zagranicy, a  
można je wydobywać po-  
 prostu ze śmietników. Jed-  
nak kopanie za surowcami  
po śmietnikach, piwnicach i  
„człowieku” typu zwaltek, nie  
będzie godnym i pre-

pies z kulawą nogą. Poza  
tym praca jest straszliwie  
brudna, a system plac po-  
staże na dalekim margine-  
sie zainteresowania społecz-  
nego. Należałoby może coś  
uczynić, coś zrobić. Żeby  
praca przy śmietnikach do-  
czekała się uznania mate-  
rialnego i moralnego. Ceny  
surowców, zaczynając od  
nafty, idą straszliwie w górę.  
Domyślam się, że cena  
surowców wtórnych rów-  
nież. W istocie gospodarka  
surowcami wtórnymi jest

gospodarką antyimportową.  
Naftę na śmietnikach się  
nie dokopie, ale organi-  
zując sprawną sieć skupu  
surowców wtórnych może-  
my się dokopać rud żelaza,  
wielkich obszarów lasów i  
wielkich obszarów baweł-  
ny. Gospodarka surowcami

ki suchego chleba, każdego  
grama makulatury, każde-  
go grama szmaty, każdego  
grama metalu.

Można przyjąć założenie,  
że każdy człowiek jest pro-  
ducentem surowców wtór-  
nych.

Tyle przecież surowców  
wtórnych otacza każdego  
człowieka.

Jednak: dopóki makulatu-  
rę będą zbierać dzieci w ra-  
mach „akcji”, dopóki żela-  
zko będzie się zbierało w ra-  
mach „czynów społecz-  
nych”, a suchy chleb za la-  
skawym przyzwoleniem ad-  
ministracji domów, dopóty  
nie będzie to gospodarka  
antyimportowa.

Czasami patrząc na na-  
szą ziemię łatwo odnieść  
wrażenie, że my — w Pol-  
sce dysponujemy niewyczer-  
panymi zasobami rud żela-  
znych, gigantycznymi obsza-  
rami lasów i bawełny. A  
tu akurat jest odwrotnie:  
za rudę płacimy ciężkie de-  
wizy, podobnie jak za  
brzo i bawełnę. Słowem:  
cenne dewizy możemy zdo-  
bywać za zupełnie marne  
grosze. Czy nie?

TOMASZ JERKO

STRONA

GŁOS — 16 II 1977



W ubiegłym roku, w „Głosie Wielkopolskim” z 21 kwietnia opublikowaliśmy pod tytułem „W imię obiektywnej prawdy” obszernie fragmenty zainicjowanej przez nasz dziennik dyskusji historyków poznańskich nad albumową publikacją zachodnioniemiecką „Nachbarn seit tausend Jahren” („Sąsiedzi od tysiąca lat”).

Ostatnio w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” odbyła się kolejna dyskusja nad książką „Das Deutschlandbild der Polen 1918—39; Eine Untersuchung der Historiographie und der Publizistik” (Obraz Niemiec u Polaków 1918—39; Analiza historiografii i publicystyki). Jej autorem jest Frank Golczewski, a wydana została w RFN przez Droste-Verlag w Duesseldorfie w 1974 r.

Publikujemy obszernie fragmenty dyskusji, w której uczestniczyli wybitni naukowcy z Instytutu Historii UAM w Poznaniu — profesorowie ANTONI CZUBIŃSKI i CZESŁAW ŁUCZAK oraz doc. dr hab. JERZY STRZELCZYK, dr hab. ZBIGNIEW DWORECKI i dr hab. EDMUND MAKOWSKI. „Głos” reprezentowali: redaktor naczelny — WIESŁAW PORZYCKI i dr ZBIGNIEW SZUMOWSKI.

## MIĘDZY RENEM A ŁABĄ

# Czyj obraz w czyich oczach?



**A. CZUBIŃSKI:** — Książka, o której mamy dziś mówić, przypomina poprzednio omawianą, i to pod dwoma względami. Aczkolwiek ta dotyczy tematycznie ram chronologicznych dwudziestolecia międzywojennego 1918—1939, swą częścią sięga głęboko w przeszłość, daje pewien przegląd od czasów średnowiecznych, a więc faktycznie znów całego tysiąclecia. Podobnie też jak w uprzednio omawianej przez nas książce, znajdujemy w tej wiele zwrotów sugerujących, że autor odrzuca tendencyjność i chce w sposób obiektywny wyjaśnić problem; natomiast z wywodów znowu wynika co innego.

Ta książka — mimo, że w przeciwieństwie do poprzedniej, o wyraźnie popularnym charakterze, sprawnie wrażeń naukowe, mimo że autor w przedmowie deklaruje obiektywne, głębokie przeanalizowanie spraw, zbada nie bogatych zasobów źródeł — nie jest publikacją naukową. Pozory naukowości stanowią zasłoneż dymną dla książki napisanej pod pewną, z góry przyjętą tezę. Frank Golczewski przedstawia swoją, nader obszerną, analizę tego, co historiografia i publicystyka polska okresu międzywojennego pisały o Niemcach, Niemczech, stosunkach polsko-niemieckich i niemiecko-polskich od czasów najdawniejszych do 1939 roku. Analiza ta jest jednak niepoważna. Golczewski — po pierwsze — nie daje dowodu, iż zna dobrze historię Polski okresu międzywojennego. Sądzą zresztą, że celowo traktuje faktografię, jak mu wygodnie. Po drugie — z historiografii polskiej dobiera pozycje, które odpowiadają jego tezie i te nadmiernie eksponuje, tu i ówdzie podając inne nazwisko, aby stworzyć pozór, że praca jego ma obiektywny, szerszy charakter. Po trzecie — mimo że w podtytule deklaruje, iż chodzi mu o historiografię i publicystykę, poświęca swą uwagę nie tyle historiografii, co publicystyce. Przy tym pomija publicystykę komunistyczną, socjalistyczną, nawet publicystykę szeroko pojętego ruchu ludowego. Prezentuje zaś masowo publicystykę i historiografię prawnicową, zwłaszcza endecką i jakkolwiek także w endecji były różne nurty, eksponuje szczególnie stanowiska skrajnie prawicowe, prototalitarne, profaszyzowskie. I ponieważ absolutnie przemilcza kwestię, jaką miały one range, wpływ, znaczenie w Polsce, przedstawiając sprawy tak, jakby istniały wyłącznie prawe skrzydła obozów endeckiego i sanacyjnego, w ten sposób buduje jednolity obraz historiografii i publicystyki polskiej — jednoznacznie nacjonalistycznej.

Autor najwyraźniej postawił sobie zadanie: dowiedzieć, że Polacy byli zawsze nacjonalistami, że cała polska historiografia i publicystyka okresu międzywojennego miała nacjonalistyczny charakter. Co więcej: że ową tendencję nacjonalistyczną przejęła i w pełni kontynuuje Polska Ludowa. Golczewski twierdzi: w Polsce Ludowej nie bada się dziejów tendencji nacjonalistycznych, przemilcza się te tendencje, zwłaszcza antysemitckie, rasistowskie, podobno w Polsce bardzo powszechne, bardzo silnie się uzewnętrzniające. Czyni się to ponoć w tym celu, by nie obnażać korzeni, z których, wedle Golczewskiego, Polska Ludowa wyrosła, zabuszować rzeczywisty charakter jej polityki oraz dzisiejszej historiografii. A ponieważ Polacy sami nie badają swych nacjonalistycznych tradycji — uważa Golczewski — on chce Polaków wyręczyć.

Jest to więc książka wadliwa metodologicznie i — jakkolwiek Golczewski pretenduje do opinii autora pracy naukowej, obiektywnej — tendencyjna, perfidnie antypolska.

**J. STRZELCZYK:** — Mógłby ktoś postawić pytanie: czy ta praca jest w ogóle godna poważnej dyskusji; czy nie wytaczamy zbyt ciężkich dział. Sądzą jednak, że warto ją ocenić w sposób rzeczowy. Choćby dlatego, że jest to publikacja symptomatyczna dla pewnych tendencji w historiografii zachodnioniemieckiej ostatnich lat. O ile przed 20 i 15 laty w ogóle historią Polski zajmowano się w RFN tylko wyjątkowo, to od pewnego czasu zauważamy pełne ożywienie, przy tym wielofalowość i wielotorowość tych zainteresowań.

## Zamierzona bałamutność

**C. ŁUCZAK:** — Choć wciąż z przewagą antypolskich tendencji, inspiracji.

**J. STRZELCZYK:** — Tak. Chciałbym wskazać, że tezy Golczewskiego, zresztą i innych pisarzy o podobnym nastawieniu, spotykają się w RFN — i to jest pocieszający objaw — także ze zdrową reakcją. Na



Od lewej: Antoni Czubieński, Czesław Łuczak.

przykład Klaus Zernack, profesor z Frankfurtu nad Menem, który reprezentuje postawę obiektywną, jest doskonałym znawcą spraw. W swym bardzo ciekawym referacie o tysiącleciu stosunków niemiecko-polskich jako naukowym polu badawczym, tak ocenił — w jednym zdaniu, ale jakże dosadnie odsyłając do swej nader krytycznej recenzji na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung” — omawianą dziś książkę Golczewskiego: „Do jakich bałamutnych wniosków na tym polu prowadzi pozbawiona właściwej orientacji postawa wobec problemu, wykazał jaskrawy przykład pewnej kolońskiej dysertacji”.

**C. ŁUCZAK:** — Frank Golczewski doktoryzował się na uniwersytecie w Kolonii w 1973 r., natomiast pracuje w instytucie „Ostkolleg der Bundeszentrale fuer politische Bildung” i zajmuje się tam właśnie proble-

matyką polską. Należy domniemywać, że doskonale zna język polski. Także jego poprzednie artykuły zdradzają analogiczną tendencję, ogólnie — mówiąc antypolską.

Jednakże w „Ostkolleg” wraz z Golczewskim pracuje kilku historyków, którzy nie podzielają jego nastawienia wobec spraw polskich. A i wydawnictwo zawarło na odwrocie strony tytułowej zastrzeżenie, iż praca, ta publikowana przy dotacji „Federalnego Instytutu Studiów Wschodnioznawczych i Międzynarodowych”, wyraża wyłącznie poglądy autora.

**J. STRZELCZYK:** — Taka formuła jest często stosowana.

**E. MAKOWSKI:** — W informacji edytorskiej, umieszczonej na tylnej okładce książki Golczewskiego, reklamuje się ją opinią, iż „udowadnia, że szowinistyczna mentalność oraz nacjonalistyczno-imperialistyczna mania wielkości wcale nie były w okresie międzywojennym przywilejem niemieckim”. To zdanie wyklada cel polityczny i propagandowy, jakiemu książka ma służyć.

## Nieznajomość?

**C. ŁUCZAK:** — Zdaniem Golczewskiego winę za takie a nie inne układanie się stosunków polsko-niemieckich ponosi tak samo naród polski jak niemiecki, a nawet — jak z pewnych partii książki wynika — większa odpowiedzialność spada na Polaków niż Niemców. Osiąga to przez stawianie znaku równości pomiędzy nacjonalizmem niemieckim a polskim, nawet pomiędzy niemieckim szowinistycznym nacjonalizmem, a polskim patriotyzmem wobec ofensywy germanizatorskiej w sensie politycznym, ekonomicznym. Wszelka samoobrona uciemiężonego społeczeństwa polskiego jest przedstawiana przez Golczewskiego jako wyraz nacjonalizmu.

„GŁOS”: — Nawet opór wobec polityki wynaradawiania.

**E. MAKOWSKI:** — „Będącej w przypadku pruskiej polityki wynaradawiania rezultatem agresywnego nacjonalizmu niemieckiego służącego dalszej zaborczości. Skoro zaś padło już słowo zaborczość. Znamienne jest, że autor sugeruje, iż termin ten jest nieprzetłumaczalny na język niemiecki, że jest to tak polski wymysł, iż nie odpowiada żadnym konkretnym zjawiskom w dziejach Niemiec, natomiast zaborczość cechowała stronę polską, zwłaszcza w okresie odbudowy niepodległej państwowości polskiej po 1918 roku, głównie na Zachodzie.”

**Z. DWORECKI:** — Jak zaś wygląda struktura wyjaśniania historycznego, a więc metodologia Golczewskiego jako historyka? Obowiązkiem każdego autora podejmującego naukowo podobny temat jest wyjaśnienie przyczyn, pokazanie celu i rezultatów działalności poszczególnych grup celowych — organizacji, partii, władz. Tego Golczewski nie spełnił dla okresu do 1918 roku, ale także i dla dwudziestolecia międzywojennego. Bismarcka — jego wypowiedzi antypolskich,

Wszehpolski. Należy najpierw szowinistyczny — później obronny nacjonalizm. Podobnie w okresie międzywojennym, „Związek Obrony Kresów Zachodnich” był zacięciem antyniemiecką — przeciwko niemu rewizjonizmowi zagrażającemu som zachodnim ówczesnego państwa. Nawet jego nazwa, podobnie jak organ — „Strażnicy Zachodniej”, wskazywała, że była to organizacja defensywna.

**C. ŁUCZAK:** — Gdyby autor był nym badaczem, pisząc o „Związku Kresów Zachodnich”, choć wspominał różnych, występujących w Niemczech zjonistycznych tendencjach, określał wówczas stosunki niemiecko-polskie.

**Z. DWORECKI:** — Zwłaszcza, że ma być akcja rewizjonistyczne rządów bliki Weimarskiej, partii niemieckich, wnieć socjaldemokratów, różnych organów wyspecjalizowanych, instytutów naukowych i pseudonaukowych we Wrocławiu, w Berlinie, liczne publikacje — jak typolskie. Później dopiero kontrakcje — także nauki i publicystyki polskiej, były cele rewizjonistycznej akcji niemieckiej, a w jakim celu, w obliczu jakiej groźby autorzy polscy — tego autor nie przedstawia. Podobnie jak nie przedstawia działań irredendystycznej mniejszości niemieckiej, choć i to miało przecież wpływ na relacje polsko-niemieckie, powodowało konflikt społeczństwa polskiego. Problem niemieckiej w Polsce jest zbitych Golczewskiego dwoma zdaniem. A w okresie międzywojennym wytworzyła taka sytuacja, że przez cały ten okresy zwłaszcza tu, na ówczesnych kresach, musieli bronić się przed agresją niemiecką, nawet przed akcją zaczynającą prowadzoną nadal mimo państwa polskiego, zwłaszcza na Górnym Śląsku i Kaszubach. Nakierowana na pansję była propaganda antypolska na z Niemiec, pomoc finansowa Rządu organizacji niemieckich w Polsce, z związków zawodowych na Górnym

**E. MAKOWSKI:** — „Oraz pomoc dla Niemców amerykańskich.”

**C. ŁUCZAK:** — A także kierowane wiadomymi kanałami pośrednimi, na Holandię.

**Z. DWORECKI:** — Wykupywanie polskiej, m. in. właśnie przez ten „lenderski”, wymagało akcji obronnych. Trwała też walka o szkolnictwo, zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie wadzone przechwytywanie dzieci polskiej niewykryształizowanej ostatecznie świadomości narodowej do szkół niemieckich, miało piąć się, wyżywieniem. A więc była intensywna walka o dziecko polskie, język polski. Przewaga ekonomiczna Niemców, zwłaszcza właścicieli ziemskich, bogatych rolników, przemysłowców — wspomnieliśmy na Górnym Śląsku ponad 50 procent prasy było w rękach niemieckich — wykorzystywana antypolsko. W takich warunkach prowadzili obronę spraw historycy, dziennikarze; powstawały instytucje mające szerzyć świadomość polską — Instytut Bałtycki w Toruniu, Instytut Śląski. To nie były instytucje antyniemieckie.

„GŁOS”: — Natomiast były antyniemieckie.

## Jak z nacjonalizmem?

**A. CZUBIŃSKI:** — Co nie znaczy, że Polska nie była w ogóle nacjonalizmem, różne grupy społeczne, partie polityczne, grupy. Był więc nacjonalizm skrajny, wici, reprezentowany z jednej strony przez endecję, w której były różne grupy, był także nacjonalizm pilsudczykowski, w której sanacji. Nie znaczy to jednak, że boży odzwierciedlały stanowisko społeczeństwa polskiego. Wręcz przeciwnie: trudno wiedzieć wyraźnie, że ta świadomość nader różnicowana. Na przykład sanacja, która była obozem rządowym, nie była w Polsce popularna. Miała bardzo wąski krąg zwolenników. Przeciw nacjonalizmowi zdecydowanie występowali komuniści, lewicy, ludowcy, koła inteligencji. Działalność nauczycielstwa polskiego, które miało znaczny wpływ na kształtowanie świadomości polskiej, była przeciwna obskurantyzmowi i nie tylko endeckiej, ale także sanacji.

**Z. DWORECKI:** — Nie ma też w Golczewskiego choćby wzmianki o drugiej stronie problemu: o współpracy między socjalistycznymi i polskimi, komunistami i niemieckimi i polskimi, o współpracy pomiędzy pacyfistyczną polską a niemiecką, o współpracy między katolikami i polskimi. Autor stara się pokazać, że stosunki polsko-niemieckie były w okresie międzywojennym bardzo złe, przy tym przedstawia je jako takie przez cały czas w defensywie, że oboz niemiecki. Lansuje tezę, że nacjonalizm niemiecki sformułował w klasyczny sposób już w XIX wieku.

**A. CZUBIŃSKI:** — Nawet jeśli przełożenia Golczewskiego: to, co czyni niemiecka jest powszechnie znane, to



## Z prac komisji sejmowych

Sejmowa Komisja Prac Ustawodawczych rozpatrzyła realizację poczyniń zmierzających do doskonalenia prawa. Omówione na posiedzeniu zagadnienia badań naukowych, systemów informatycznych i kształcenia kadr, stanowią część obszernej tematyki do doskonalenia prawa, którą komisja będzie sukcesywnie podejmować.

Istnieje, zdaniem posłów, po trzeba stałego doskonalenia prawa i procesu prawotwórczego oraz upowszechniania i podnoszenia poziomu świadomości prawnej w społeczeństwie. Potrzeba tym większa, że w dziedzinie tej jest — jak stwierdzono na posiedzeniu komisji — wiele jeszcze spraw nieuporządkowanych i niedostawianych do nowego etapu rozwoju kraju — etapu rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Dotyczy to zarówno, stwierdzali posłowie, zagadnień techniki legislacyjnej, jak i funkcjonowania i przestrzegania prawa w społeczeństwie i w pracy administracji, zwłaszcza najniższych szczebli.

Postulowano m. in. stworzenie niezbędnych podstaw prawnych w tych dziedzinach, w których są one niewystarczające. Wskazywano na konieczność doskonalenia pracy z ka-

drami szczebla gminnego i wojewódzkiego, podnoszenia jakości pracy istniejących tam służb prawnych oraz lepszego rozmieszczenia kadr w terenie.

Komisja pozytywnie oceniła działania podejmowane przez resort nauki, szkolnictwa wyższego i techniki w dziedzinie kształcenia kadr, związanych z procesem doskonalenia prawa. Są to działania, stwierdzono, które traktować należy jako wstęp do rozwijania szeregowego szkolenia z udziałem wysoko kwalifikowanych wykładowców i z uwzględnieniem wyników prac naukowych. Prace te, będące częścią po raz pierwszy podjętego programu badawczego związanego z programem prac legislacyjnych, należy kontynuować. Ich zasięgiem objąć też trzeba nieuwzględnione dotychczas dziedziny, jak np. prawo autorskie. (PAP)

## Głębinowy szyb kopalni w Bogdance

Górnicy z Przedsiębiorstwa Robót Górnictwa w Mysłowicach — budowniczy kopalni pilotująco-wydobywczej w Bogdance w nowo powstałym Lubelskim Zagłębiu Węglowym — uzyskali 15 m. głębokości pięćset metrów w głębinowym szybie drugim kopalni.

Pierwsze prace przygotowawcze przy budowie tego szybu rozpoczęto w maju 1976. Przy jego budowie uwzględnia się już wiele doświadczeń zebranych przy głębinowym szybie pierwszego, gdzie w pewnym okresie nastąpiły spore kłopoty ze względu na wyjątkowo trudne warunki hydrogeologiczne. (PAP)

## Komputer pomaga meteorologom

Komputery pomagają meteorologom przy ustalaniu prognoz pogody. W Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej zastosowano system obiektywnych prognoz numerycznych przygotowywanych za pomocą „Odry 1305”. Jest to system komputerowy opracowany przez zespół pracowników Zakładu Prognoz Krótkoterminowych IMGW pod kierownictwem dr. Jana Parfiniowicza, wyróżniony niedawno nagrodą Ministra Rolnictwa.

Tradycyjne metody sporządzania prognoz polegały na przyjmowaniu zaszyfrowanych specjalnym kodem informacji z poszczególnych stacji, rozszyfrowaniu ich, nanoszeniu sytuacji na mapy po-

## Największa w Polsce autostrada miejska

# Na tysiącach pali konstrukcyjnych budowana jest Trasa Toruńska

Zgodnie z postanowieniem władz warszawskich, Trasa Toruńska, realizowana będzie etapami i sukcesywnie przekazywana społeczeństwu. Do 1980 r., a więc najwcześniej, ukończona zostanie budowa prawobrzeżnego jej odcinka oraz 640-metrowego mostu na Wiśle.

Wybudowana przed trzema laty estakada nad torami kolejowymi i terenami FSO, a także powstający w rejonie ul. Stalingradzkiej skomplikowany wielopiętrowy węzeł — są pierwszymi fragmentami wielkiej arterii.

Wiele elementów potrzebnych dla Trasy Toruńskiej wykona się poza placem budowy. Chodzi o to, żeby nie komplikować życia w zespole osiedlowych, przez które 12-kilometrowym pasmem pobiegnie la pierwsza w Polsce miejska autostrada.

Zakres robót inżynierskich jest ogromny, obejmuje 90 węzłów, estakad, ślimaków i zjazdów. Przyjęto zasadę maksymalnej unifikacji obiektów. Opracowane zostały 4 studia wyprowadzające roboty drogowe: komunikacyjne, urbanistyczne, transportowe, organizacyjne. Ma to być trasa o pełnej płynności ruchu, z licznymi bezkolizyjnymi przejściami dla pieszych i alejkami spacerowymi wśród zieleni. Na każdym większym węzle znajdzie się dojeżdżenie do przystanku komunikacji masowej. Ale piesi nie będą mieli dostępu bezpośrednio na pasma jezdni.

Już teraz projektuje się założenie ponad 1000 hektarów zieleni ochronnej wokół całej trasy, posadzenie 40 000 drzew i 400 000 krzewów. Bogate będzie zaplecze motoryzacyjne, a więc parkingi, motele, campingi w sąsiedztwie trasy.

Zanim na Trasie Toruńskiej zacznie się wykonywać najtrudniejsze roboty ziemne, trzeba przygotować 6700 pali konstrukcyjnych. „Mostostawowcy” zaczęli je już produkować. Pod koniec roku gotowe będą niektóre części mostowe. Trasa otrzyma — też jako pierwsza w Polsce — oświetlenie sodowe, dające 30 procent oszczędności energii elektrycznej.

Trasa Toruńska gruntownie przeobrazi pokazywany obszar miasta, zmieni urbanistykę i architekturę przeszło 30 osiedli położonych w jej pobliżu. Zniknie wiele ruder i baraków.

## MUZYKA

# W kręgu klasycznego umiaru

Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii w Poznaniu wykonywała swój kolejny cotgodniowy koncert (11 bm.) pod dyktando kierownika artystycznego Państwowej Filharmonii Litewskiej w Wilnie — Juozasa Domarkasa. Nazwisko tego wybitnego dyrygenta, zapewniającego wysoki poziom artystyczny imprezy, przyciągnęło do sali koncertowej sporo słuchaczy.

Program rozpoczął Uwertura do „Wesela Figara” Mozarta, otworzona w żywym tempie, zarazem lekko i przejrzyście. Nie został tu zagubiony żaden dźwięk, żaden ważniejszy szczegół. Domarkasowi wystarczyło czasu (mimo tego dużego tempa) na plastyczne ukazanie, wydobyć jakby ukrytych w głębszych warstwach orkiestrowej faktury, wszystkich ciekawszych fraz, motywów nawet. Jasne i lekkie brzmienie dużego składu orkiestrowego pod kreślone dodatkowo pogodny, nie rzadko figlarny charakter mozartowskiej muzyki.

Zupełnie odmiennym galunkiem brzmienia została wykonana orkiestrowa ekspozycja III Koncertu fortepianowego c-moll Beethovena. Domarkas wprowadził nas tutaj do innego świata dźwiękowego, nie rezygnując przy tym z tej samej, zademonstrowanej w Mozarcie, dyscypliny rytmicznej i dbałości o to, by każdy szczegół partytury do taktu wyraźnie do słuchacza. So-

łowa parli Koncertu wykonał Zbigniew Szymonowicz. Wykonał ją prosto, bez udrznień, ale i bez oznak głębszego, osobiste go stosunku do odtwarzanego tekstu. Ponadto, wartość wykonania obniżały ujawniające się często tendencje do przyspieszania oraz niedoskonałość techniczna pianisty. Publiczność przyjęła wszakże artystę bardzo serdecznie i gorącym aplauzem zachęcała go do dwukrotnego bisowania.

Po przerwie wysłuchaliśmy jeszcze IV Symfonii i-moll Piotra Czajkowskiego. Kompozycja ta zawiera bardzo szeroką i różnorodną problematykę dla interpretatora. Gdyby więc chciał się uzasadnić twierdzenie o znakomitości wykonania dzieła, trzeba by bardzo drobniawo, niemal takt po takcie analizować działania dyrygenta. Ograniczę się zatem do opisu wybranych, ogólnych cech odzwierciedlenia sztuki Domarkasa. Na wstępie należy zaznaczyć, iż jego własna, wysoce indywidualizowana koncepcja wykonawcza nie koliduje nigdy z tym, co zwykliśmy nazywać autentycznością stylu danej muzyki. Oryginalne jest tylko naświetlenie przez dyrygenta poszczególnych elementów tego stylu.

Domarkas jest m. in. mistrzem w operowaniu barwami. Sonoryzacja utworu symfonicznego tkwi już wprawdzie w samej instrumentacji. Ale Domarkas tak różnicuje siłę dźwięków, żeby do-

## Wyciąg z czasem na King George

Na antarktycznej wyspie King George pogoda przestała sprzyjać budowniczym stacji naukowej PAN im. Henryka Arctowskiego. Jednak mimo mgły i rozkołysanego morza prac nie przzerwano, muszą one bowiem być zakończone przed nadejściem antarktycznej zimy i pojawieniem się lodu, który mógłby uwięzić statki transportowe „Zabrze” i „Dalmor”.

Ustawiono już na fundamentach zmontowane z przygotowanych w kraju elementów laboratorium hydrobiologiczne i centrum meteorologiczne. Trwa wyposażanie ich w sprzęt i aparaturę naukową, kontynuowane są roboty ziemne i betonowanie fundamentów pod kolejne obiekty — elektrownię, warsztaty i garaże.

W niezwykle trudnych warunkach przebiega wyładunek materiałów i sprzętu ze statków na ląd. Aby wygrać wyciąg z czasem technicy, naukowcy i marynarze pracują po kilkanaście godzin na dobę. (PAP)

stosować barwę współbrzmienia do swoich własnych wymagań. Z reguły jest to zabarwienie maksymalnie bogate, ale zarazem lekkie, jasne i nasyczone przyjemnym ciepłem. W tym zakresie dyrygent wykazuje ogromną czujność, korygując natychmiast pojawiające się niekiedy odstępstwa od wyznaczonych proporcji brzmieniowych.

Wierność Domarkasa w stosunku do tekstu kompozycji nie ogranicza się do stosowania wszystkich, przekazanych przez twórcę i najlepsze tradycje, wskazówek wykonawczych. Przejawia się ona także wielką pieczołowitością w ukazywaniu formy utworu i jej składników. Każda fraza stanowi tutaj jakby samodzielny wyznacznik, posiada własne życie wyznaczone klasyczną linią przebiegu energii, zaś struktura całości objawia się poprzez rozwój następstwowych własnie „mikrostruktur”, przez co słuchacz odbiera bardzo czytelny w szeregach a zarazem spójny obraz konstrukcji dzieła.

Istotną cechą wykonawstwa Domarkasa jest również wszech obecny umiar. W zakresie tempa, dynamiki, barwy, temperatury brzmienia, kontrastów itp., dyrygent nie przekracza nigdy jakiegokolwiek wyczuwalnego „złotego środka”, utrzymując ekspresję wykwintowanych kompozycji w granicach prawdziwie klasycznej kultury artystycznej.

ANDRZEJ SATURNA

# Turystyczny przekładaniec

BACÓWKI CORAZ POPULARNIEJSZE ■ RZESZOWSKIE POWIEKSZA BAZĘ ■ W ZAGŁĘBIU MIEDZIOWYM ■ ZIMOWY SEZON BIAŁEJ FLOTY ■ HOTEL W XIII-WIECZNYM ZAMKU ■ BIESZCZADY ZAPRASZAJĄ CAŁY ROK ■ WAŁBRZYSKIE STAWIA NA INWESTYCJE ■ NOCLEGI W... FORCIE

staje hotel z restauracją, polem namiotowe na 600 osób, parkingi i plaże, w Babicy — zajazd, kąpielisko i boiska do gier sportowych, w Łątowni — otwarta zostanie restauracja i 30 pensjonatów. Na obecną zimę przygotowano zaplecze sanitarne i gastronomiczne dla narciarzy na Zabratówce i Maziarni. Duży ośrodek wypoczynkowy powstał w Łątowni, w tzw. Bażantarni. M. in. organizuje się tu tutaj pole namiotowe dla 150 osób. Natomiast w Sędziszowie Małopolskim stawia się pawilon hotelowy na 30 miejsc, a w Kolbuszowej na 200 miejsc. W województwie buduje się też szalasy w stylu regionalnym i nowe kąpieliska (w 11 miejscowościach). Oryginalne stylowe zajazdy stawiane są w: Cmolasie, Babicy, Dąbrówkach k. Łańcuta i Górze Ropczyckiej. Będzie w nich od 30 do 65 łóżek. Natomiast dom wypoczynkowy dla 60 turystów powstaje w Brzozwie Królewskiej.

Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy zaczyna przyciągać turystów, którzy mogą tu zwiedzać nie tylko Hutę Miedzi w Legnicy, ale także brać udział w atrakcyjnych wycieczkach i imprezach. Można tu m. in. wędrować „szlakiem wygasłych wulkanów”. Prawie monopol na wszystkie świadczenia w zakresie ruchu turystycznego ma Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej „Piast”. We wszystkich większych miastach ma ono swoje biura, administruje hotelami, załatwia wyżywienie. W Legnicy wybudowano nowoczesny hotel „Cuprum”, a w planach są hotele lub motele w Głogowie, Lubinie i w pobliżu autostrady, która w przyszłości krzyżować się będzie z międzynarodowym szlakiem Skandynawia — Bałkany.

Bałtycka biała flota nie zasypia na zimę. 16 jej statków pływa przez cały sezon zimowy z Gdyni na Hel (2 razy dziennie) lub prze-

wozi wycieczki po porcie gdyńskim. Stateczkami tej floty można też zwiedzać port w Gdańsku. Przewiduje się, że tej zimy Żegluga Gdańska przewiezie kilka tysięcy osób (przez cały rok z usług tej floty skorzystało prawie 2 mln turystów). Godny odnotowania jest fakt przekazania pasażerom do użytku nowoczesnego dworca białej floty w Gdyni, przy Skwerze Kościuszkowskim. W lipcu ub. roku były tu czynne tylko kasy. W tym miesiącu cały dworzec stanie otworem dla wycieczkowiczów i podróżnych (biura turystyczne, kasy, sklepy z pamiątkami, poczta, bar szybkiej obsługi i restauracja).

XIII-wieczny zamek krzyżacki w Golubiu-Dobrzyniu, który co roku jest miejscem konkursów krajoznawczych PTTK, dzięki inicjatywie miejscowego oddziału tej organizacji i miejscowych władz staje się dogodną bazą turystyczną. W odrestaurowanej już części zorganizowa-

wano 60 miejsc noclegowych. W podziemiach urządzono kawiarnię „Rycerską”, a na piętrze — muzeum regionalne. Trwa dalsza konserwacja zamku. Dzięki tym pracom baza noclegowa zwiększyła się do 120 miejsc. Wzrosła też atrakcyjność zamku: zostaną odkryte dawne fosy i most zwodzony, pracowniczki biura PTTK będą ubrane w stroje z okresu renesansu, na zamku będą się odbywać koncerty muzyki dawnej.

Statystyki wykazują, że w rejon Bieszczad przybywa w ciągu roku ponad 3 miliony turystów. Dla nich to z każdym rokiem poprawia się stan turystycznego zaplecza. Do tej pory pozyskano 500 stałych miejsc noclegowych i dwa razy tyle sezonowych, przybyło placówek gastronomicznych i stacji benzynowych.

Niebawem Bieszczady wzbogacą się o dalsze obiekty. Wybuduje się 500 km nowych dróg, odda do użytku — do 1980 roku — 4 250 miejsc noclegowych, zwiększy liczbę sezonowych restauracji i barów. Oddano już hotel w Lesku, powstaje zajazd turystyczny w Pustolu, a na gorze Jawor czynny ma być nowoczesny camping. Do końca obecnej 5-latk w Bieszczadach ma się wybudować 12 zajazdów, dwa domy wycieczkowe i kilka campigów I kategorii. Zarazem czyni się starania, by niektó-

re rejon Bieszczad mogły przyjmować turystów przez cały rok.

licznych inwestycjach turystycznych mówi się w Wałbrzyskiem. Nowe hotele mają powstać w Kłodzku, Kudowie i Złotym Stoku. „Samopomoc Chłopska” zamierza zbudować kilka hoteli i zajazdów przy trasach E-12 i E-83, natomiast PTTK planuje budowę tzw. bacówek. Nadto Przedsiębiorstwo Usług Turystyczno-Socjalnych „Zamek Książ” przygotowuje dla turystów pałace w Szalejowie, Ścinawie Górnej i Siemnie. Powstaną też liczne ośrodki wypoczynku świątecznego, które będą służyły nie tylko ludności miejscowej. Obecnie, w sezonie zimowym, turyści-narciarze mają w Wałbrzyskiem do dyspozycji 41 wyciągów zaczepowych oraz 6 łożyskowych. Należy przygotować w tym rejonie także bazę noclegową i gastronomiczną na okres zimy.

Jak donosi „Życie Warszawy”, atrakcją dla turystów wybierających się do Przemysła będzie w tym roku możliwość spania w starych fortach z okresu I wojny światowej. Przystąpiono w nich do adaptacji pomieszczeń. Powstaną tu m. in. pokoje noclegowe oraz sezonowe kawiarnie. Część fortów przeznaczona jest na cele muzealne.

E. C.



to, co czyniła strona polska jest do tego czasu ukryte przed opinią publiczną i on chce przywrócić proporcje wiedzy o dwóch stronach tego procesu — trzeba zakwestionować taką metodę...

**E. MAKOWSKI:** — Autor pisze tak, jakby nie znał historii Polski okresu międzywojennego. Jakby nie dostrzegał w ramach dwudziestolecia wydarzeń, które przecież wpływały na stosunki polsko-niemieckie, w tym również na stosunek poszczególnych ugrupowań politycznych, partii czy instytucji państwowych do kwestii niemieckiej. Nie ma więc w książce Gólczewskiego zaznaczonej cezury przewrotu majowego w 1926 roku, istotnej także dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Gdyby jednak autor uwzględnił te fakty, musiałby zrezygnować z tezy, które sobie założył. Na przykład zupełnie inaczej musiałby przedstawić znaczenie endeccji, zwłaszcza ruchu młodoendeckiego, tak przez niego demonizowanego, w rzeczywistości bowiem już po roku 1926 jego znaczenie zmalało. Ale wówczas musiałby zrezygnować także z praktykowanego w książce doboru tylko takich autorów polskich, z których prac czerpane cytaty, zdają się potwierdzać słuszność tezy zaprezentowanych w omawianej książce.

Zresztą przy zastosowaniu takiej, niby naukowej metody, jaką zaprezentował Gólczewski, ktoś dla odmiany wybierając sobie na niby to głównych reprezentantów opinii i politycznej orientacji całego narodu polskiego hrabiego Adama Ronikiera, Władysława Studnickiego czy też, w pewnym okresie Stanisława Cata-Mackiewicza, mógłby z równym powodzeniem udowodnić, że Polacy byli zagorzałymi germanofilami.

Nie ma w książce Gólczewskiego zaznaczonej nawet cezury polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji ze stycznia 1934 roku. A przecież jej podpisanie zadecydowało w zakresie propagandy — zaś autor w dużym stopniu zajmuje się publicystyką polską — o zmianie ujawnionego stanowiska polskiego wobec Trzeciej Rzeszy.

**A. CZUBIŃSKI:** — Co prawda data ta jest wymieniana...

**E. MAKOWSKI:** — Ale jej konsekwencje nie zostały wspomniane.

**A. CZUBIŃSKI:** — W ślad za podpisaniem owej deklaracji zostało zawarte porozumienie prasowe. W wyniku którego wprowadzie i w Niemczech zaznaczyło się złagodzenie tonu wobec Polski, ale w Polsce spowodowało ono zakaz krytycznego wypowiadania się na temat Niemiec, zwłaszcza przywódców Trzeciej Rzeszy. Oto dlaczego nie było w prasie polskiej — bo być nie mogło — otwartej krytyki hitlerizmu, obozów koncentracyjnych itd.

Ale Gólczewski, nie przedstawiając przyczyn, za ów brak krytycznego ustosunkowania się do stosunków panujących w Trzeciej Rzeszy, obciąża nie ruch, który zawarł porozumienie, lecz zwalczającą go opozycję. Próbuje utożsamiać politykę wobec Trzeciej Rzeszy oderwanego od społeczeństwa rządu ze stanowiskiem całego społeczeństwa. Sugeruje, że skoro polityka rządu polskiego w latach 1934—1938 była nie antagonizacyjna w stosunku do hitlerizmu, to znaczy, że takie było stanowisko społeczeństwa polskiego w całości, że społeczeństwo polskie chciało takiego stosunku do Trzeciej Rzeszy. A zarazem próbuje przekonać czytelnika, że całe społeczeństwo polskie w szowinistycznym nastawieniu antyniemieckim szło dalej niż rząd, czego dowodem miałyby być publicystyczne wypowiedzi Jędrzeja Giertycha, Tadeusza Bieleckiego i itp. reprezentantów skrajnej prawicy.

**„GŁOS”:** — W ten sposób powstaje w pracy Gólczewskiego stereotyp Polaka, który byłby syntezą wstecznictwa.

**J. STRZELCZYK:** — Kilka uwag na temat trzeciej części omawianej książki Gólczewskiego, części zatytułowanej „Niemcy i Polska w dziejach ostatnich 1000 lat”, przedstawiającej krytycznie jak to Polacy naświetlali kluczowe zagadnienia z dziejów stosunków niemiecko-polskich. Czy autor zna historię Polski czy nie? Otóż wydaje mi się, że autor zna dość dobrze historię okresu dwudziestolecia międzywojennego, a sposób w jaki ją przedstawia, jest tylko następstwem wyboru, selekcji wynikającej z nastawienia, tendencji autora.

Natomiast dawniejsze dzieje Polski, są autorowi już nieznane. Dokonał dla ich przedstawienia czystej kompilacji, a przy tym korzystał z niekompetentnie dobranej literatury. Oczywiście, nie chodzi o to, by wytykać liczne błędy szczegółowe. Tym bardziej, że autor zawsze może tłumaczyć się, iż referuje sprawy świadomości, wyraża poglądy czyjeś, nie swoje itd. Nasuwają się wszakże zastrzeżenia istotniejsze.

Przed wszystkim: wymieszanie historiografii z publicystyką. Rozumiem — dla autora takiej pracy publicystyka jest ważna, kto wie czy nawet nie ważniejsza, jako że dostrzeżenie rezonansu publicystyki był nieporównanie ważniejszy niż historiografia. Ale nie można w jednym rozdziale referować na równych prawach głosów zawodowych history-



Od lewej: Zbigniew Dworecki, Jerzy Strzelczyk, Edmund Makowski.

Fot. (2) — S. Wiktor

ków i publicystów piszących w różnych celach.

**„GŁOS”:** — Co więcej — wystawiać ocenę całej historiografii za pewne kierunki publicystyki okresu międzywojennego.

## Ahistorycznie

**J. STRZELCZYK:** — Drugie zastrzeżenie: stosowany wybór historyków. Przykładowo wspomnę, że autor przedstawia obraz stosunków polsko-niemieckich w historiografii polskiej dwudziestolecia międzywojennego, dość często powołuje się na Michała Bobrzyńskiego. Był to historyk wielki, zasłużony, ale przecież jego „Dzieje Polski” wyszły w wydaniu już w roku 1879, czterdzieści lat przed omawianym przez Gólczewskiego okresem. Bobrzyński — owszem, żył do 1935 roku, ale jego dawna praca, choć była wznawiana, nie decydowała już o rozwoju historiografii.

Nasuwają się kolejne uwagi: czy w ogóle celowe i sensowne, z punktu widzenia naukowego, jest takie ustawienie tematu, jakie zaprezentował Gólczewski w tej części książki. To znaczy „wyprępowanie” wyłącznie stanowiska literatury polskiej wobec kwestii szczegółowych, bez naświetlenia tła historycznego oraz bez uwzględnienia stanowiska nauki niemieckiej. W ogóle bowiem nie znajdujemy wyjaśnienia, dlaczego to historycy polscy tak energicznie zajmowali się tymi problemami. Gólczewski przedstawił sztuczny obraz z dobranych głosów polskich historyków wedle nie reprezentatywnego klucza. A przecież bez trudu mógłby wskazać inne niż tu głosy, np. Kazimierza Tymienieckiego, którego niektóre prace wprowadzić cytuję, ale nie najważniejsze.

**„GŁOS”:** — Tak samo tendencyjne przemilczanie reprezentatywnych opinii polskich historyków — których stanowisko gdyby zostało ujawnione zburzyłoby tezę przewodnią książki, że historiografia polska była i pozostała niezmiennie nacjonalistyczna — charakteryzuje dobór najnowszych prac polskich uczonych. Np. w całej książce, będącej pracą doktorską bronią w 1973 roku, nie ma nawet wzmianki o pracach profesora Gerarda Labudy, nie istnieje dla Gólczewskiego dorobek profesora Henryka Łowmiańskiego.

**J. STRZELCZYK:** — Chciałbym zwrócić uwagę, iż mamy w Polsce takie prace analogiczne, że wymienię choćby wydaną w 1969 roku pracę Jana Chodera „Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918—1939”. Wystarczy porównać te dwie książki: profesor Chodera, choć to przecież ta sama problematyka, choć nie unikał także ciemnych stron stosunku literatury niemieckiej do Polski, potrafił wnieść się na zupełnie inny poziom. Książkę jego cechuje dążenie do obiektywizmu, nie tylko deklaracja...

**E. MAKOWSKI:** — Gólczewski poświęca za to — podobnie jak niegdyś Kurt Lueck — dużo uwagi stereotypowi Niemca — a więc jednolitemu obrazowi Niemca — w polskiej historiografii i publicystyce, sam generalizując ten problem, wadliwie pod względem naukowym, tworząc go, jako że w rzeczywistości nie ma stereotypu Niemca w historiografii polskiej.

**„GŁOS”:** — Ale w ten sposób urabia określoną opinię o stereotypowym, rzekomo nieznajomym od pół wieku stosunku do Niemiec historyków polskich.

**A. CZUBIŃSKI:** — Może urobić, bo książka jest napisana wartko, uatrakcyjniona i „udokumentowana” mnóstwem cytatów, o których czytelnik na ogół nie wie jak dowolnie zostały wybrane.

**J. STRZELCZYK:** — Pozory naukowości są zachowane.

**„GŁOS”:** — A i okładka jest perfidna. Reprodukowany jest na niej plakat Towarzystwa Czytelni Ludowych, znany pamiętającym lata trzydzieste. Był on wizualną odpowiedzią na antypolską kampanię o pragermańskości ziem dorzecza Wisły i Odry i o „sezonowym” tylko charakterze państwa polskiego, zwłaszcza granicy zachodniej, obejmującej ziemie zaboru pruskiego. Na plakacie tym przedstawiono Chrobrego na tle Polski z roku 1018 i umieszczono napis: „Nie jesteśmy tu od wczoraj, sięgaliśmy daleko na zachód”. Że jednak czytelnik zachodnioniemiecki ani nie wie w jakich konkretnych historycznych warunkach powstał ten plakat, ani też nie rozumie co za nim „stoi”, może dojść do wniosku, że to nie Trzecia Rzesza rozpętała wojnę, lecz Polacy jej chcieli — dla zdobycia ziem nie tylko po Odrę i Nysę Łużycką, lecz nawet po Saalę.

## Przypomnienie Kurta Luecka

**J. STRZELCZYK:** — Wspomniano już Kurta Luecka, historyka niemieckiego okresu międzywojennego, zresztą działającego w Polsce, w Poznańskim, m. in. w tutejszym niemieckim Towarzystwie Historycznym — głoszonego wówczas z dwóch książek. W pierwszej, której tytuł w tłumaczeniu brzmiałby „Niemieckie siły twórcze w rozwoju Polski”, a która wydana została w Saksonii. Ten „obiektywizujący” wówczas historyk usiłował przedstawić dzieje Polski tak, jak gdyby wszystko co było w nich pozytywne, godne uwagi, należało przypisać wyłącznie Niemcom. Ta praca spotkała się zresztą z odpowiedzią historyków polskich, ale nie koniec na tym. Otóż w roku 1938 w Poznaniu, w tym rzekomym centrum nastrojów antyniemieckich, ukazała się druga, znacznie obszerniejsza książka Luecka „Mit Niemcům w polskiej tradycji ludowej i literaturze”. Porównanie tej książki Luecka z książką Gólczewskiego nasuwa się z całą oczywistością, mimo że Gólczewski odcina się w sposób deklaratywny od tej tradycji, zapowiadając na początku swej książki, że w przeciwieństwie do Kurta Luecka, „któremu nie chodziło o rozwiązanie konfliktu, lecz tylko o to, by zamaskować niemiecką wyższość we wszystkich dziedzinach i udowodnić «naukowo» polską niższość” — on pójdzie inną drogą.

**„GŁOS”:** — Wypada nawet historykowi zachodnioniemieckiemu zaznaczyć odmiennosć swych dążeń od tendencji Kurta Luecka. Bo — wień twórczość historyczna Luecka znalazła swoje logiczne ukoronowanie w jego trzeciej książce, wydanej w szczytowym okresie podbojów Hitlera, w 1942 roku, zatytułowanej „Walka życiowa na niemiecko-polskim obszarze granicznym” i jawnie już zharmonizowanej z polityczną działalnością autora jako hauptsturmfuehrera SS. I chyba tym bardziej wypada, że tamten „obiektywizujący” w latach trzydziestych historyk, we wrześniu 1939 roku aktywnie współdziałał nie tylko w podsyłaniu psychozy ostatecznej rozprawy z „polskimi podludźmi”, ale i np. w zestawieniu list gończych polskiej inteligencji. Zresztą jego zasługi — również jako historyka — były wysławiane przez hitlerowskich decyzyjnych „rozwiązujących problem polski”. A kiedy zginął w 1943 roku, warszawska ulica Koszykowa została przemianowana na „Kurt-Lueck-Strasse”...

**J. STRZELCZYK:** — To jednakże były późniejsze dzieje. W 1938 roku, kiedy ukazywała się jego druga książka, Lueck chyba jeszcze nie wiedział jaką karierę zrobi w ciągu najbliższych lat. I o ile — śmiem twierdzić — do drugiej książki Luecka będzie się jeszcze niekiedy sięgało w przyszłości, choć tylko ze względu na wartość przytoczonych w niej materiałów źródłowych, zwłaszcza etnograficznych trudnych już dziś czasem do odwołania — to po książkę Gólczewskiego/chyba nawet w zachodnioniemieckich kołach naukowych, nie będzie się często sięgać.

**C. LUCZAK:** — Znamienne, że Gólczewski nawiązuje często do okresu Polski Ludowej, ale pomija całkowicie lata hitlerowskiej okupacji w Polsce.

**A. CZUBIŃSKI:** — Widać nie wynalazł „argumentów” uzasadniających jego tezę.

## Książka tendencyjna

**E. MAKOWSKI:** — Jak zaś Gólczewski manipuluje tendencyjnie dobieganymi cytatami niech świadczy choćby ten przykład. Oto dla wykazania jakiego autoramentu jest rzekomym szowinizm polski, posłużył się wygodnie cytatem z syjonistycznej publicystyki, zawierającym głośny zarzut o rzekomym zakończeniu przez Polaków zapoczątkowanej przez Hitlera barbarzyńskiej likwidacji Żydów. Cytat ten, zawarty w przypisie, kończy ostatnią stronę wywodów Gólczewskiego.

**C. LUCZAK:** — W ten sposób Gólczewski może lansować „expressis verbis” tezę, że Polska dzisiejsza jest też krajem nacjonalistycznym.

**E. MAKOWSKI:** — Temu zresztą mają służyć uprzednio wspomniane zarzuty, że w Polsce Ludowej przemilcza się nacjonalizm historiografii i publicystyki polskiej okresu międzywojennego.

**C. LUCZAK:** — Jest też rzeczą znamienne, że choć formalnie zajmuje się historiografią i publicystyką polską od 1918 do 1939 roku — kiedy tylko może, atakuje dzisiejszą Polskę.

**„GŁOS”:** — Dla rzekomego udowodnienia zasadności tych ataków, chwytając się wszelkich sposobów. Na przykład tezę, że ponad „współczesna publicystyka polska nie jest w stanie przezwyciężyć nacjonalizmu” podbudowuje wskazaniem, że ukazała się u nas książka o Franzu Josefie Straussie oraz dokumentacja remilitaryzacji RFN w latach 1945—1962, nie będąca zresztą publikacją publicystyczną, lecz kronikarskim zestawieniem informacji merytorycznych, pozbawionych jakiegokolwiek komentarza. Tym samym jednak daje dowód swej nieuczciwości wobec czytelników, którzy — jak widać sądzi — i tak nie będą w stanie sprawdzić rzeczywistej wartości przypisu. To już nie tylko nienaukowa manipulacja...

**J. STRZELCZYK:** — To, że przy pomocy dowolnie dobranych cytatów można udowodnić każdą tezę, jest oczywiste. Oto dwie skrajnie różne postawy niemieckie. Najpierw opinia Tomasza Manna, który w 1927 roku, w wywiadzie dla jednego z pism niemieckich, powiedział: „Moja wizyta w Warszawie była odkryciem świata, jaki dotychczas przesłaniała mi mgła mętnych i oderwanych poglądów. Stałem się jeszcze bardziej odporny na wpływ wszelkich kałumni i kłamstw o Polsce rozszerzanych”. A jednocześnie inny pisarz niemiecki, co prawda nie tak wysokiego lotu, Richard Hesse przedstawił następującą wizję przyszłości stosunków niemiecko-polskich: „Wywozimy ludność polską i czeską z tej ziemi, transportujemy ją na Syberię, cała Polska natomiast zostaje przyłączona do Niemiec”. Jan Chodera, z którego książki cytuję te dwa odmiennie zdania, starał się przedstawić różne tendencje, tak jak one w Niemczech narastały.

**C. LUCZAK:** — Gólczewski kończy natomiast swe wywody wyrażeniem nadziei na zanikanie w przyszłości nacjonalizmu. Osobiście uważam, że jego praca temu nie sprzyja, bowiem reprezentuje określone tendencje nacjonalistyczne w historiografii zachodnioniemieckiej. Są historycy w RFN, jak wspomniany już prof. Klaus Zernack, prof. Martin Broszat, dr Diemut Majer, których cechuje obiektywizm spojrzenia na dzieje stosunków polsko-niemieckich. Takich historyków można by zresztą wymienić więcej. Gólczewskiś go do ich grona nie można zaliczyć.

W każdym razie ta jego książka jest jedną z najbardziej antypolskich publikacji o porządku pracy naukowej, jakie ukazały się na terenie RFN. Można ją śmiało porównywać z pracami wydawanymi przez skupione wokół „Deutsche Wochenzeitung” faszystowskie ugrupowanie specjalizujące się w publikacjach antypolskich i antysocjalistycznych.

**A. CZUBIŃSKI:** — Niewątpliwie wydźwięk książki Gólczewskiego jest podobny, jakkolwiek krąg ludzi, do których należy autor jest zupełnie inny. Jest on bowiem związany raczej z historykami, którzy, jak na przykład Georg W. Stroebel, piszą o ruchu socjalistycznym na ziemiach Polski, o powiązaniach polskiego, niemieckiego i rosyjskiego ruchu robotniczego. Jaką wszakże funkcję spełnia książka Gólczewskiego?

Sądzę, że wbrew temu co autor obiecuje, książka jego w żadnym wypadku nie może służyć złagodzeniu dwustronnych nacjonalizmów. Jest to książka w swym założeniu nacjonalistyczna, ucieleśniająca nacjonalizm niemiecki. Zdecydowanie szkodliwa nie tylko dlatego, że lansuje innego rodzaju argumentację, tradycjonalistyczną orientację antypolską. Również dlatego, że gdyby została spopularyzowana w Polsce, jako reprezentatywna dla współczesnej historiografii zachodnioniemieckiej, działałaby na szkodę procesów normalizacji.

Dyskusję opracował

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

STRONA

GŁOS — 16 II 1977



# Członkowie kadry narodowej są w dobrej formie

Polscy hokeiści rozpoczęli ostatni okres przygotowań do tokijskich mistrzostw świata grupy „B”. Jak przygotowani są nasi najlepsi zawodnicy do mistrzostw świata odpowiadają trenerzy klubów, z których do kadry powołano najwięcej zawodników.

Z drużyny mistrza Polski — Podhala Nowy Targ w kadrze jest sześciu zawodników. „Członkom kadry — mówi trener Podhala Tadeusz Kramarz — poświęcałem największą uwagę. Zgodnie z życzeniem trenera Józefa Kurka zmieniłem nawet skład pierwszego ataku. Poprzednio wspólnie grali Stefan Chowaniec, Walenty Ziętała i Bogdan Dziubiński — potem miejsce Dziubińskiego zajął Mieczysław Jaskierski. Szóstka kadrowców była nieco przeładowana rozgrywkami ligowymi. Czołowych zawodników nie omijały kontuzje. W trakcie rozgrywek ligowych do coraz lepszej formy dochodził rekonwalescent Mieczysław Jaskierski, „zapomniał” o kon-

tuzji ręki Walenty Ziętała. Nieco gorzej grali ostatnio Stefan Chowaniec i Bogdan Dziubiński — ale oni najbardziej odczuwali trud ligowych zmagań. Rutyną nabrali bramkarz Tadeusz Słowakiewicz. Namawiam trenera Kurka, aby wypróbował w kadrze również 19-letniego bojowego, silnego fizycznie Andrzeja Świątkę.

Informacje o dobrym przygotowaniu zawodników nadeszły z katowickich klubów. Trener GKS Katowice, Kazimierz Małysiak stwierdził, że kadrowcy z jego drużyny są dobrze przygotowani, a forma ich wzrastała w ostatnich ligowych spotkaniach, mimo że kalendarz ligowy nabył często wyznaczał mecze.

Czesław Klocka — trener Bałdonu Katowice mówi: „Z meczu na mecz lepiej grali Bogdan Krawczyk i Krzysztof Ślusarczyk. Mniej mogę powiedzieć o treningach Andrzeja Zabawy i Wiesława Jobczyka, którzy główny cykl zajęć treningowych odbywali wspólnie z innymi kadrowcami. Zabawa i Jobczyk ostatnio wykazywali niewielkie braki kon-

dycyjne. Spoza kadrowców do reprezentacji polecałbym bramkarza Eugeniusza Walczaka. Trener Naprzodu Jewgienij Jegorow podkreślił natomiast, że czołowi zawodnicy z Janowa wykazywali ostatnio dobrą formę i nie powinni za wieszać.

W zespole trenera Ryszarda Filipiaka — LKS-u Łódź jest czterech kadrowców. Wszyscy pilnie trenowali, a szczególnie pracowali nad wyrobieniem kondycji i szybkości. W najlepszej dyspozycji jest Jerzy Potz. (PAP)

Guillermo Vilas

liderem Grand Prix

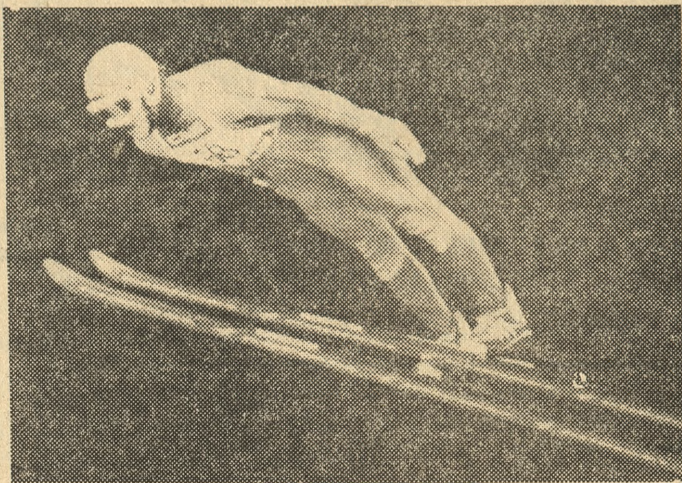
Liderem tenisowego Grand Prix jest aktualnie Argentyńczyk Guillermo Vilas, który zdobył już 325 pkt. Drugie miejsce zajmuje Roscoe Tanner (USA) — 283 pkt., a trzecie — John Alexander (Australia) — 137 pkt. Dalsze miejsca zajmują:

4. Brian Gottfried (USA) — 120 pkt., 5. Ken Rosewall (Australia) — 115 pkt., 6. Tony Roche (Australia) — 100 pkt., 7. Dick Stockton (USA) — 92 pkt., 8. Rose Case (Australia) — 85 pkt., 9. Vic Amaya (USA) — 75 pkt., 10. Phil Dent (Australia) — 68 pkt.

W czołowej dziesiątce zabrakło ubiegłorocznego zwycięzcy Grand Prix Meksykanczyka Raula Ramirez. Wielu jednak czołowych tenisistów — a wśród nich i Wojciech Fibak — dopiero rozpoczyna starty w rozgrywkach Grand Prix.

PAP

## Polacy na MŚ w lotach



Stanisław Bobak (na zdjęciu) i Janusz Wołus, wezmą udział w IV mistrzostwach świata w lotach narciarskich, które odbędą się w norweskiej miejscowości Vikersund k/ Oslo w dniach 17—20 bm. Nasi skoczkowie wędrują do Norwegii wprost ze Spartakiady Armii Zaprzysiężonych w CSRS.

Stanisław Bobak, będący debiutem w lotach. Ma on szansę poprawienia rekordu Polski w długości skoku, który wynosi 143 m i został ustanowiony w 1969 r. w Planicy przez Józefa Przybyłę. Rekord skoczni w Vikersund wynosi 154 m i należy do Austriaka Reinholda Bachlera od 1967 r. Ostatnio skocznia była nieco przebudowana, ale nadal jest mniejsza od „mamutów” w Obersdorf i Planicy, toteż nie zostanie na niej poprawiony ubiegłoroczny rekord świata Austriaka Toni Innera, który w Obersdorf użył skali 167 m.

Tot. — CAF

## Ambitne plany młodego szkoleniowca

Od 1 października ubiegłego roku mgr Adam Gruziński — absolwent AWF we Wrocławiu — trener boksu II klasy — pracuje w Sokole Pila. Od 1 stycznia br. po rezygnacji zasłużonego trenera pilskich bokserów — Czesława Dorny objął on obowiązki pierwszego trenera.

Początek kariery trenerskiej młodego szkoleniowca w Pile jest bardzo obiecujący. Wysokie zwycięstwa nad drużyną BKS Bolesławiec w stosunku 15:5 i pogrom ubiegłorocznego I ligowca — Zagłębia Konin 18:2 w meczach pucharowych spowodowały, że zespół Adama Gruzińskiego prowadzi w rozgrywkach na awans do półfinału Pucharu Polski.

— Jak po tym doświadczeniu widzisz pan swoją dalszą pracę i wyniki bokserów Sokola Pila?

— Jestem młodym trenerem. Rozpocząłem pracę w Pile w okresie, kiedy Sokół był w bardzo trudnej sytuacji, i nie wiadomo było czy pozostanie w rozgrywkach II ligi. Zwykle niepowodzenia zalamują, i nie wiem jaki byłby tego finał, gdyby nie decyzja Polskiego Związku Bokserskiego o przyznaniu Sokolowi prawa do startu w tych rozgrywkach. W związku z tym zadaniem zespołu, działaczy i moim, jest wykazanie, że decyzja ta była słuszną. Wstąpił w pięściarstwo nowy duch. Trenowaliśmy bardzo dużo, są już pierwsze wyniki. Uważam, że drużyna, którą trenuję po pewnym okresie szkolenia może stać się czołowym zespołem II ligi.

— Na czym opiera pan swoje przypuszczenia?

— Atmosfera jaką stworzyliśmy do pracy, stosunek zawodników do treningu i moich wskazówek — pozwalają na takie stwierdzenie. Sądzę, że dotychczasowe wyniki to

nie wszystko. System treningów jest właściwy, a dowodem tego wysoka forma niektórych zawodników.

— Każdy trener posiada własny system prowadzenia treningu. Czy to co pan robi, jest nowością?

— Chciałbym tu wyjaśnić, że sam kiedyś walczyłem w ringu, stając ponad sto walk w I i II lidze. Poza tym ukończyłem AWF we Wrocławiu, gdzie moim nauczycielem był dr Jerzy Fidziński — jeden z najlepszych teoretyków boks w Polsce. Połączenie elementów teorii z praktyką było podstawą opracowania systemu treningowego. Nie rewalicyzuję. Trening, który proponuję zawodnikom, to solidne przygotowanie kondycyjne, taktyczne i techniczne, wpa-

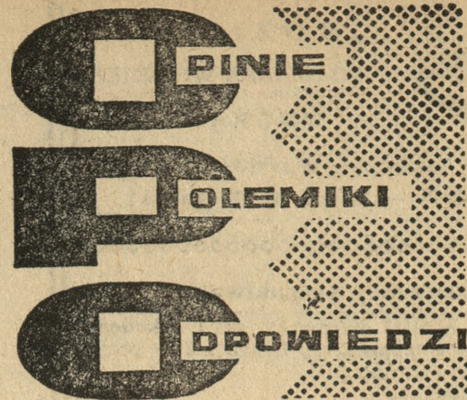
wanie cech dużej bojowości i zdecydowania w działaniu. Wierzę, że stosowane metody spowodują stabilizację formy zawodników Sokola.

— Jak przyjęła to drużyna?

— Muszę z satysfakcją stwierdzić, że zespół w pełni zaakceptował moje wymagania i zastosował się do nich. Jestem bardzo zadowolony z pracy z takim kolektywem i atmosfery, jaka w nim panuje. Do jej utrzymania przyczynił się również pomagający mi trener Tadeusz Herman oraz pilscy działacze. Także zespół i mnie wspiera nasza widownia. Tak licznych i kulturalnych kibiców dotąd nigdzie nie spotkałem.

Rozmawiał

WŁADYSŁAW WRZASK



## Według zdolności?

Nasz cotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie” wzbudził duże zainteresowanie czytelników. Poniżej publikujemy fragmenty niektórych listów. Za nadesłane wypowiedzi wszystkim dziękujemy.

Od wielu lat obserwuję zjawisko, że jeżeli pracownik naszej instytucji pojawia się w niej codziennie (z wyjątkiem świąt, niedziel i sobót wolnych od pracy), przychodzi trzeźwy i nie zadziera z kierownictwem — to spokojnie doczeka przy swoim biurku wieku emerytalnego, bo przecież nikt go z pracy nie zwolni. Po prostu nie ma za co. A wyniki owej pracy? Nie one są ważne!

Uważam, że nie sprzyja to ani wyrabianiu sprawności działania, ani stałemu podnoszeniu kwalifikacji, ani nie jest sprawiedliwe, mimo tego, że na pierwszy rzut oka może wyglądać na „zgodne z duchem humanizmu”. W ocenie pracy, a także w polityce awansów i innych wyróżnień liczyć się powinny tylko dobre wyniki pracy. Jeżeli staraliśmy się o znaki jakości dla wielu produktów, to postaramy się przede wszystkim o znak jakości pracy. Tym zaś powinien być on wyższy, im lepsze będą rezultaty działania. (681)

BOGDAN PANOWICZ  
Gniezno

Felieton pt. „Według zdolności” porusza ciekawy kompleks problemów, które zostały zilustrowane w przykładowych stosunkach w administracji, choć podobne sytuacje mogą się zdarzyć wszędzie. Nieprawidłowości w pracy i jej organizacji polegają między innymi na organizowaniu herbatek, plotkowaniu, załatwianiu w godzinach służbowych prywatnych spraw i przemysławianiu nad tym, jakby tu ukryć swoje nierobstwo pod pozorem nadmiaru obowiązków... Ważkim problemem jest właściwe „ustawienie” tego pracownika, którego red. Staszewski wskazał jako główny cel krytyki i nazwał go Ciumpalą. Jest to człowiek zdemoralizowany przez stosunki panujące w zakładzie. Jako dawny kolega szkolny Zybala, a teraz współpracownik biurowy, wykonywał i wykonuje swoje zadania w czasie o połowę krótszym. Tak zdolny człowiek powinien zajmować stanowisko kierownicze, z pożytkiem dla społeczeństwa i zgodnie z własnymi aspiracjami. (588)

B.B.  
Poznań

Ciumpala żyje kosztem Zybala. W Zybale widzę „pracusia” zagubionego i obarczonego zajęciami, a nie słamażarę. Bo Zybala jest dokładny i akuratywny, prawdopodobnie przeciętny pracownik, kierownik lub dyrektor tego nie widzi i nie umie ocenić pracownika dobrego i uczciwego. (599)

WŁADYSŁAW CERANEK  
Poznań

Jeżeli autor felietonu miał na myśli, że można by jakoś zindywidualizować wymagania szefów wobec Ciumpalów i Zybala, to jest chyba nierealnym maniakami z Księżycą... Niechby tylko któryś z szefów próbował egzekwować od pracowników coś więcej niż minimum, naraziłby się zaraz na anonimowy donosy i wieczne uprzykrzanie życia. Gdyby taki szef — fanatyk zindywidualizował rzeczywiste możliwości personelu i na przykład zwolnił połowę personelu, to przecież, naruszyłby stosunki międzyludzkie... I chociaż byłaby to przyszłowa „walka z wiatrakami”, to ja stanąlbym do takiej walki; uważam bowiem, że żaden pracownik (obojetnie gdzie i

na jakim stanowisku) nie mieć prawa do lenistwa. (t)

WŁODZIMIERZ NOWA  
Ostrów

Jak można tak prowokować nie formułować pytań? Przecież to nie chodzi tylko o przyzwoitość. Czy istotnie trudno się dziwić postawie minimalistycznej, jeżeli pracownik aktywny i wydajny jest zarzucany pracą, bo to „zrobił”, a na nieśmiałość by „wykręcał się” od tego już do obowiązków nie leży, mówi się: „kolego, przecież wiesz, że nikt prócz tego nie zrobi”? (585)

Z.J.  
Poznań

Należę do ludzi szybko i uczących, nie lubię celebrować każdej sprawbiegania do dyrektorów, to czyni wielu (bo to niby ki bardziej się przejmują pracą). Sprawy załatw od ręki możliwie bez odkładania na termin późniejszy. Należy nad papierami i lebruje”. Takim pracownikowi czasem przydziela się moc. Znajduje on uznanie oczach przełożonych. Kiedyś wszedłem do jego pokoju ten niedorajda obłożony gramami papierów wpatrywał się w nie non stop. On ot mój podwyżki i nagrody, przecież ciągle ma pełno pracy... Według mnie stałe czenie nad papierami lub nie pracy do domu, to nie niego, jak nieudolność lub jatkowo zła organizacja i cy, brak rozeznania kierownika działu czy wydziału. dra dyrekcja nie powinna go tolerować, lecz wymie ludzi nie nadających się stanowiska — na ludzi oszczędnych pozytywne wyniki pracy. (626)

JERZY PRUCHNIEWSKI  
Poznań

W każdym zespole pracowniczym są osoby, którzy „przebywają” w zakładzie, aby otrzymać za to słoną sumę pieniędzy i są ci, którzy oprócz korzyści materialnych dążą do uzyskania satysfakcji zawodowej, a sto i społecznej. I tu zasada rolę odgrywa postawienie szefów, którzy powinni wszelkimi dostępnymi środkami dążyć do wyróżnienia i gólinie ofiarnych pracowników. W przypadkach, gdy jest możliwe podniesienie sadniczego wynagrodzenia zostaje premia i nagrody całorzestaw zachęć niemiarnych w formie pochwydyplomów. (645)

KAZIMIERZ BURY  
Poznań

W polityce kadrowej często jeszcze jest zadowolony ze stabilności dry bez względu na jej jakość. Uważam, że z dziesięciu Ciumpalów jest więcej pożytku ze stu Zybala, chociaż ostatni długimi godzinami dzieli przy biurkach. Spokość, wiedza, inteligencja szybkość w działaniu — to chy dobrego pracownika.

JANUSZ POŁKOWSKI  
Kalisz

Listy krótkie i rzeczowe i ja większe szanse druku. A nimów nie publikujemy. strzegamy prawo skracania respondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074. 60-959 Poznań

STRONA

GŁOS — 16 II 1977

## Halowy mecz

### ZSRR — USA — Kanada

Szósty tradycyjny halowy mecz lekkoatletyczny reprezentacji ZSRR i USA po raz pierwszy postanowiono przeprowadzić poza tymi dwoma krajami — w kanadyjskim Toronto. Spotkanie będzie tym razem trójmeczem ZSRR — USA — Kanada. Arena meczu w dniach 3—4 marca będzie hala Maple Leaf Gardens, siedziba znanej zawodowej klubu hokejowej.

W biegu otwartym na dyst. 1 mili ma także wystartować rekordzista świata na tym dystansie — Tanzińczyk Philbert Bayi.

Skład ekipy USA zostanie ustalony po halowych mistrzostwach kraju (25 bm. w Nowym Jorku), podobnie jak zespołu kanadyjskiego — po mistrzostwach kraju (25 bm. w Montrealu).

W dotychczasowej historii lekkoatletycznych meczów ZSRR — USA trzykrotnie zwyciężała drużyna radziecka a dwa razy zespół USA.

## J. Tomaszewskiemu skradziono medal

Jak podaje „Kurier Polski” zuchwałej kradzieży dokonano w Muzeum Historii Miasta Łodzi przy ul. Ogrodowej 15. Z dwóch szklanych gablot zginęły eksponaty prezentowane w ramach czynnej od kilku miesięcy wystawy „Łódzcy olimpijczycy”. Skradziono między innymi medal olimpijski Jana Tomaszewskiego. Przepiękny medal w ciągu dnia, gdy wystawa była otwarta, nikt nie zauważył. Organa ścigania wszczęły energiczne postępowanie. (—)

## Złoty medal dla S. Kawuloka

### VI Spartakiada

### Armii Zaprzysiężonych

Bardzo miłą niespodzianką sprawili dwuboiści. Tytuł mistrza VI spartakiady wywalczył Stanisław Kawulok, a w pierwszej szóstce znalazło się aż 4 Polaków: Kazimierz Długopolski, Jan Legierski i Józef Pawlusiak. Konkurencja ta rozgrywana była pod dyktando reprezentantów Wojska Polskiego.

Podobnie jak w konkursie skoków, tak i w biegu na 15 km mieli oni znaczną przewagę nad rywalami. Na szybkiej, 15-kilometrowej trasie w Spindlerowym Młynie najlepsze czas uzyskał Jan Legierski — 46.54.17. Drugi był zawodnik NRD Klaus Baacke, który walczył do ostatnich metrów, osiągając czas 46.57.05. Trzeci wynik dnia uzyskał Kazimierz Długopolski 47.03.20. Z największym zainteresowaniem oczekiwano występu Stanisława Kawuloka. Pobiegł on rozważnie, dobrze rozkładając siły na całej trasie i utrzymał przewagę punktową. Wywalczona w konkursie skoków. W biegu osiągnął czwarty wynik dnia — 47.38.08, co przyniosło mu końcowe, w pełni zasłużone zwycięstwo.

Stabilnie niż można było się spodziewać, pobiegli zawodnicy CSRS, nie powiodło się także reprezentantom ZSRR.

Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że dwuboiści, w którym wystąpiło 20 zawodników, miał słabą obsadę, niż bieg na 15 km. Dlatego też srebrny medal Łuszczyka pozostaje najcenniejszym osiągnięciem naszej ekipy w trzecim dniu zawodów spartakiadowych. (PAP)

## Zapasy

### Polska — USA 4:4

W ostatnim występie na terenie Polski, zapasnicy w stylu wolnym Stanów Zjednoczonych zremisowali w Chranowie z Polską 4:4.

Wyniki (na pierwszym miejscu Polacy) — waga 62 kg: Leszek Cwikowski został położony na łopatkę w drugiej fazie przez Mike Fricka; Franciszek Zwierchowicki uległ przez położenie na łopatkę w pierwszej fazie Timowi Cysowskiemu; waga 68 kg: Józef Jamroz został położony na łopatkę w III fazie przez Dave Scholca; waga 74 kg: Ryszard Sigański otrzymał punkty walkowerem; waga 82 kg: Jan Górski położył w II fazie na łopatkę Bracy Halla; waga 90 kg: Jerzy Pionka uległ w II fazie na łopatkę Laurantowi Soucie; waga 100 kg: Tomasz Busse położył na łopatkę w III fazie Toma Hazella; waga ponad 100 kg: Adam Sandurski zwyciężył przez położenie na łopatkę w I fazie Boba Walkkera.

## Johan Cruyff ukarany

Słynny holenderski piłkarz grający obecnie w barwach FC Barcelona, Johan Cruyff ukarany został przez Związek Piłki Nożnej Hiszpanii odsunięciem od trzech spotkań ligowych. Przyczyną takiej decyzji było niewłaściwe zachowanie przez Cruyffa, który obraził sędziego podczas rozegranego przed dwoma tygodniami meczu ligowego Barcelona — Malaga. Warto przypomnieć, że za niedo-pilnowanie porządku na stadionie podczas tego samego meczu już wcześniej ukarano grzywną gospodarza spotkania — Barcelonę.

PAP

## Leszczyński

### Z. Hornik zwyciężył w biegach na orientację

Sukcesem rozpoczęli nowy rok leszczyńscy „orientalści”. Z Berlina powróciła grupa biegaczy uczestniczących w XI Berlinckich Biegach Orientacyjnych „Winter 77”. W zawodach startowało ponad 300 zawodników i zawodniczek. Duży sukces odniósł Zbigniew Hornik wygrywając kategorię ME. Dobre rezultaty uzyskał również pozostał leszczyńczyk: Krzysztof Piwoński był czwarty, a Jolanta Kot — ubiegłoroczna mistrzyni Polski w kategorii K 15 — startując w K 17 zajęła VI miejsce.

Biegi na orientację mają w leszczyńskim sporcie tradycję nie wieloletnią, że właśnie w Lesznie 25 i 26 czerwca br. na organizowanych przez Szkolny Związek Sportowy I Mistrzostwach Szkół Ponadpodstawowych spotka się młodzi z całego kraju, by rywalizować o Puchar Redakcji „Na Przegląd”. (dem)



# „KOZIOŁKI” TO SZANSA WIELKIEJ WYGRANEJ!

Podwójne zakłady — to podwójna szansa!  
„Koziołki” — to gra Wielkopolski!  
495-K1

## Pracownicy poszukiwani

Światowy Szpital Kliniczny nr 1 Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. Długa 1/2 — przyjmie do pracy zaraz:

- kucharki,
- pomoce kuchenne,
- salowe,
- sprzątaczk.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Sekcji Spraw Pracowniczych PSK nr 1. 390-K1

SP - Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia i Handlu w Poznaniu, ul. Kolejowa nr 21, telefon 66-00-31, w. 17 — zatrudni Ośrodkiem Wypoczynkowym w Ustroniu Morcin:

- księgowego(a),
- intendenta(ke),
- kucharki,
- pomoce kuchenne,
- kelnerki,

terminie od 10. V. — 15. IX. 1977 r. lub na brany miesiąc.

głasząc się należy osobiście w Przedsiębiorstwie w godz. od 10—13. 86-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Grobla nr 15 — szuka pracowników do pracy w Ośrodku Wczasowym w Łukęcinie, gmina Dziwnów, pow. szamotkiński:

- referenta admin. - organizatora pracy KR,
- referenta - magazyniera,
- referenta d/s zaopatrzenia,
- księgowego,
- kucharza,
- pomoce kuchenne,
- pokojowe,
- konserwatora - ślusarza,
- konserwatora - elektryka,
- robotnika gospodarczego,

okres sezonu wczasowego od 27 maja do 31 lipnia 1977 r.

Wynagrodzenie wg stawek FWP. Zakwaterowanie na miejscu.

Większe dane udziela Dział Spraw Pracowniczych — ul. Grobla 15, tel. 741-21, wewn. 207. 534-K1

## Przetargi

Przetarg Naprawcze Taboru Kolejowego im. Armii Wojska Polskiego w Poznaniu, ul. Rozłaz 4 — ogłaszają

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na sprzedaż samochodu osobowego marki „Wolga-Gaz 24” — po wypadku.  
Cena wywoławcza — 74.800 zł.  
Pierwszy przetarg odbędzie się w 14 dniu od ogłoszenia w prasie — na terenie Zakładów, o godzinie 10.

Przejazd można oglądać na dwa dni przed przetargiem w godz. od 10—11.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić kaucję w wys. 10 proc. ceny wywoławczej do Kasy Zakładów, najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 10. 298-K1

Przetarg Płyt Pilśniowych w Czarnkowie, ulica Emysłowa 2, woj. pilskie — ogłaszają

**PRZETARG**  
na wykonanie następujących prac:  
wymiana okien przemysłowych w hali produkcyjnej, a w tym:  
demontaż istniejących okien stalowych, wykonanie podmurówki i montaż nowych okien typu OP,  
zamontowanie nowych okien,  
ocieplenie podmurówki i ościeży,  
malowanie elewacji.  
Przewidywany termin wymiany okien — maj 1977 r., a koszt w/w prac — około 0 tys. zł.

Większe dane udzieli Gł. Mechanik ZPP Czarnków — telefon 20-71, wewn. 240.

Dział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa, państwa, spółdzielce i prywatne. Oferty należy składać w terminie 14 dni od ogłoszenia przetargu.

Wzrost oferty nastąpi w dniu następnym o godz. 11.

Przetargamy sobie prawo swobodnego wyboru oferty i unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 286-K2

**Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu**, ul. Kościuski nr 57 — ogłasza **PRZETARG** na:  
wykonanie uszczelnienia gumowych pożywek, różnych wymiarów 18.000 szt., wykonanie sprężyn do grzejników w wagonowych, tokarek TSA-16 TSB-20, ekspresów do kawy, automatów, termostatów i innych 3.000 szt. Termin wykonania i dostawy — sukcesywnie w rok.

Przetargu mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielce i prywatne. Większe dane udzieli Zespół Techniki i Nauki Zawodu, ul. Jeleniogórska 4/6 — tel. 67-12-21. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg”, do dnia 2. III. 1977 r., przy ul. Kościuski nr 57 (sekretariat), omisyjne otwarcie kopert z ofertami nastąpi dnia 3. III. 1977 r. o godz. 15, w Wojewódzkim Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuski nr 57. Przetargamy sobie prawo wyboru oferty i unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 395-K1

## STRONA

GŁOS — 16 II 1977

# POLMOZBYT

P.P. POLMOZBYT — POZNAŃ

INFORMUJE, ŻE:

**STACJA OBSŁUGI nr 10 w POZNANIU**  
przy ul. Czechosłowackiej 110 — tel. 32-02-91



STACJA DYSPONUJE AKTUALNIE OPONAMI:  
**Z BIEŻNIKIEM - DROGOWYM (UNIWERSALNYM)**  
**ORAZ — ŚNIEŻNO - BŁOTNYM.**  
ZGŁOSZENIA PROSIMY KIEROWAĆ TELEFONICZNIE  
479-K1

Zarząd Inwestycji Akademii Medycznej w Poznaniu — zleci przedsiębiorstwu państwowemu lub spółdzielniom pracy — wykonanie z własnego materiału

93 szt. regałów metalowych z półkami drewnianymi.

Dokumentacja wraz z kosztorysem do wglądu w tut. Zarządzie — Poznań, ul. Grunwaldzka nr 55, barak 5. 519-K1

## Różne

Zakład Usługowy — Wiesław Misiurewicz — bezpłowo cykluje parkiety, malowane podłogi lakieruje. Tel. 67-46-28. 15856g

Posiadam budynek z wstępnymi instalacjami na warsztat blacharski — lakierniczy, oczekuję propozycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15536g.

Czyszczenie chemiczne dywanów mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Tel. 454-69 rano, wieczorem, Łukomska. 15625g

Krawcowa szyje garderobę damską, krótkie terminy. Komorniki, Poznańska 72, dojazd autobusem 103 z Górczyna, przystanek Plewisiak. Garniec. 13320g

Balustrady, ogrodzenia, ozdobne konstrukcje metalowe wykonuje. Jasznickiego 12, Poppe, telefon 32-04-45. 14734g

Naprawa lodówek. Telefon 740-87, Łukaszewski. 14977g

Wspólnika z współpracą do prowadzenia większego gospodarstwa rolnego-hodowlanego przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15119g.

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38, Kopański. 15369g

Pasy przepuklinowe, operacyjne, ciałowe do sztucznego oddychania, suszenia, sznurówki przy schodach, wkładki elastyczne przy wadach i bólach stóp — wykonuje „Ortopedia” — Janaszek, Poznań, Dolna Wilda 20, tel. 33-03-87. 15311g

Zlecić wykonanie w krótkim terminie oprzyrządowania do produkcji artykułów metalowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15548g.

Uwaga — automobilisci! Okrętowymi farbami, dwie ma warstwy w kolorach, pedzlem konserwujemy podwozia. Wybitnie przyzwoitym antykorozyjnym gruntem chromu nowym zielonym oraz lakierem aluminium. Kolorystyka ułatwia kontrolę stanu podwozia podczas mycia. Malowanie pedzlem podnosi wybitnie jakość zabezpieczenia. Konserwujemy tylko wewnątrz centralnie ogrzewanego, kilkunastopiętrowego warsztatu Poznań — Morasko (dawne Piątkowo), kierunek restauracja Hacienda — Nędzyński. 12059g

Uwaga organizatorzy imprez turystycznych, kulturalnych — wykonuje ładne znaczki okolicznościowe — 65-958 Zielona Góra 8, skrytka pocztowa 110. 277-K2

## Matrymonialne

Wdowa niebrzydka, materialnie niezależna, posiadająca dom, pozna kulturalnego pana tylko o podobnych walorach od 32—62 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 14036g.

Panna 30-letnia, wysoka, wykształcenie zawodowe, korpulentna, mieszkanie, pozna kawalera. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14072g.

Panna 24-letnia, wykształcenie średnie, członek SM, pozna kawalera do lat 30. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14079g.

Kawaler 54-letni, pracownik fizyczny, posiadający większe oszczędności, pozna pannę do lat 46 z mieszkaniem lub własnym domem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14093g.

Wdowiec, emeryt, wysoka emerytura, pozna pannę lub wdowę, bezdzietną, od lat 55—65 w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14127g.

Dwie kulturalne przystojne panny 64 i 47 lat, poznają odpowiednich panów w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14132g.

Zgrabna, elegancka, biondyńska pozna kawalera, wzrostu wysokiego do lat 32, z zamiłowaniem do ról i niktwa i wysokiej kultury osobistej. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14145g.

Pani około 30-letnia, rozwiedziona, materialnie niezależna, z córeczką, wykształcenie średnie, z braku znajomości pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14163g.

Rozwiedziona nie z własnej winy 31-letnia, 165 cm wzrostu, z dzieckiem, członkiem spółdzielni mieszkaniowej, wykształcenie zawodowe, pozna odpowiedniego pana w celu matrymonialnym do lat 46. Poważne oferty (zdjęcia mile widziane — zwrot i dyskrecja — zapewniona) „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14162g.

Pani 44-letnia, wzrost 164 cm, niebrzydka, wykształcenie zawodowe, pozna kulturalnego spokojnego, domatora bez nalogów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14171g.

Wdowiec 65-letni pozna towarzyszkę życia. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14176g.

Kawaler z wykształceniem, materialnie niezależny — podobno przystojny — pozna przedsiębiorczą pannę do lat 34, wyznania rzymsko-katolickiego, chętnie z prowincji. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14284g.

Panna 36-letnia, wzrost 160 cm, przystojna, wykształcenie średnie, pozna kawalera do lat 38, o wysokiej kulturze osobistej, dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14286g.

Samotni! Dyskretni i kulturalnie nawiązanie znajomości — zapewniam Biuro Matrymonialne „Jutrzenka”. 81-993 Gdynia 1, ul. ca Migal 35, skrytka pocztowa 105. Informacje 10 zł w znaczkach pocztowych. 154-K2

Panna około lat 30, wysoka, bez nalogów pragnie poznać przystojny magister. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14205g.

Dnia 9 lutego 1977 roku zmarła

**ZOFIA GÓRECKA**

dlugoletni i ceniony pracownik

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 II 1977 r. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

Rada Zakładowa Związku Zawodowego Pracowników Rolnych Zarząd i pracownicy Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Poznaniu. 601-K3

† W dniu 9 lutego 1977 r. zasnął w Bogu, nasza kochana matka, i babcia, przeżywszy lat 76, sp.

**STANISŁAWA WIECZOREK**

z domu Kaźmierczak

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona  
córka z rodziną

Ul. Za Bramką 5a. 591-U3

† W dniu 14 lutego 1977 r. zmarł przeżywszy lat 83 mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

**JAN CIEŚLEWICZ**

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Mikosławie w Poznaniu.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Gnieźno, ul. Mickiewicza 3b m. 3. 620-U3

† Dnia 13 lutego 1977 r. odszedł od nas na zawsze mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek, sp.

**ZYGMUNT GÓRSKI**

były wieloletni nauczyciel i dyrektor szkół podstawowych.

Pogrzeb odbędzie się 16 lutego br. o godz. 14 na Górczynie.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Dąbrowa, ul. Szkolna 22. 16937g



UWAGA —

**KOŃCĄCY SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ!**

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4  
w Poznaniu

## OGŁASZA ZAPISY

bez egzaminów wstępnych

kandydatów do Zasadniczej Szkoły Budowlanej  
na rok szkolny 1977/78

W ZAWODACH:

- MURARZ
- CIEŚLA
- MALARZ
- POSADEKARZ
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH
- NAUKA TRWA 2 LATA
- ELEKTROMONTER
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Po ukończeniu ZSB uczniowie mają możliwość kontynuowania dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących, nauka trwa 3 lata.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:

Dział Pracy i Płac Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4 w Poznaniu 60-650, ul. Obornicka 227/229, pokój nr 3, telefon 404-61 wew 119.

378-K1



WIOSENNE WARUNKI SPRZEDAŻY

SAMOCODÓW

W EKSPORCIE WEWNĘTRZNYM

ZA WALUTY OBCE

**PHZ PM „POL-MOT”**

BIURO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO

03-464 WARSZAWA, plac Leńskiego 10

uprzejmie informuje, że z dniem 25 stycznia 1977 roku

WPROWADZIŁO NOWE ZASADY WPŁAT

NA SAMOCODY W WYKONANIU STANDARD

**FIAT 125p / 1500, FIAT 126 p, ZASTAVA 1100 p**

pod warunkiem złożenia zamówienia do dnia 30 marca 1977 r. i odbioru samochodów FIAT 125 p i 126 p do 31 marca br., a ZASTAVA 1100 p od 1 kwietnia do 30 maja br.

Szczegółowych informacji o wiosennych zasadach sprzedaży udzielają oraz wpłaty przyjmują wszystkie placówki BANKU PKO SA na terenie kraju.

PHZ „POL-MOT”, BEW zastrzega sobie możliwość skrócenia okresu przyjmowania wpłat w oparciu o wiosenne warunki sprzedaży.

235-K2

† Dnia 13 lutego 1977 r. zmarła po długotrwałej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i najtroskliwsza matka, siostra i babcia, sp.

**JOLENTA PTSCHYODY**

z domu Müller

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 14 na cmentarzu św. Piotra w Gnieźnie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Kasprzaka 46.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 15955g

† Dnia 14 lutego 1977 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 49, mój kochany mąż, najdroższy syn, sp.

**BOGUSŁAW PIASECKI**

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

16052g

† Dnia 11 lutego 1977 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, kochany ojciec, brat, szwagier, wujek, przeżywszy lat 71, sp.

**TADEUSZ SOBKOWIAK**

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z synem

Ul. Dąbrówki 16 m. 4. 15808g

† Dnia 12 lutego 1977 r. zmarła, przeżywszy lat 88, nasza droga ciocia, sp.

**JADWIGA TALAROWSKA**

z domu Budych

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim,

o czym z żalem zawiadamia

RODZINA

Plac Waryńskiego 2 m. 11. 619-173



† Dnia 12 lutego 1977 r. zakończyła swoje pracowite życie, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i najukochańsza matka, siostra i ciocia, przeżywszy lat 83, śp.

**MARTA ODYA**

z domu Gappa

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu pogrążona

córka z rodziną

Ul. Brzeźnicka 10 m. 4.

630-U3



# Szczerze o wspólnych sprawach

## TEATRY

**POZNAN**  
OPERA — g. 19 „Trubadur”.  
MUZYCZNY — g. 19 „Pocłunek Czarny”.  
POLSKI — g. 19 „Operetka”.  
NOWY — g. 19 „Awantura w Chłogin”.  
LALKI I AKTORA — g. 10 i 17 „Tymoteusz”.

**KALISZ**  
TEATR IM. W. BOGUSŁAW-SKIEGO — „Awantura w Pacynkowie”, „Zagubiony list”.

## KINA

**CHODZIEŻ** Notec: „Trędowata”.  
**CZARNKÓW**: „Wybór celu”.  
**GNIĘZNO**: „Stara strzelba”.  
Polonia: „Dziwczyną do dziecka”.  
„Karno” cz. I i II.  
**GOSTYN**: „Przygody Gerarda”.  
**GÓRA**: „Romantyczna Angielka”.  
**GRODZISK**: „Spóźniona miłość”.  
**JAROCIN**: „Ojciec chrzestny II”.  
**KALISZ** Kosmos: „Samotnik”.  
„Strzały Robin Hooda”.  
Oaza: „Dagny”.  
Stylowe: „Nie ujdzie ci to płazem”.  
Syrena: „Złoto dla suchych”.  
**KEPNO**: „Dzień szarańczy”.  
**KOŁO**: „Ponad strachem”.  
**KONIN** Górnik: „Samotnik”.  
**KOŚCIAN**: „Trędowata”.  
**KROTOSZYN**: „Płonący wieżowiec”.  
**LESZNO**: „Nie ma dymu bez ognia”.  
„Skarb na wyspie”.  
**NOWY TOMYSL**: „Avanti”.  
**OBORNIK**: „Premia”.  
**OSTROW** Roma: „Avanti”.  
Słońce: „Colargol na Dzikim Zachodzie”.  
**OSTRZESZÓW**: „Zbuntowani”.  
**PILA** Iskra: „Ostatni pociąg z Gun Hill”.  
„Colargol na Dzikim Zachodzie”.  
Koral: „Zapach kobiety”.  
Sokół: „Ponad strachem”.  
**RAWICZ**: „Mój brat ma fajnego brata”.  
**SLUPCA**: „Płonący wieżowiec”.  
**SYCÓW**: „Trzęsienie ziemi”.  
**SZAMOTULY**: „Znachor” i „Protesor Wilczur”.  
**SREM** Słońce: „Lili, kochaj mnie”.  
**SRÓDA**: „Nie ma sprawy”.  
Trzcianka: „Ojciec chrzestny II”.  
„Mała syrena”.  
**TUREK**: „Trędowata”.  
**WAŁCZ**: „Syn”.  
**WĄGROWIEC**: „Z podniesionym czołem”.  
**WIERUSZÓW**: „Sandakan nr 8”.  
**WRZESNIA**: „Tomasz”.  
**WSCHOWA**: „Gdy nadchodzi wrzesień”.  
**ZŁOTÓW**: „Piętaszek” i „Robinson”.

## RADIO

**PROGRAM I: 8.35** Opolskie propozycje muz.; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muz.); 9.25 Czwiercna, czy osemka?; 9.25 Muzyka lud. Dania; 9.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 9.45 Muzyka wycieczki; 10.08 Dedykacje muz. dzieciom; 10.30 Niezapomniane strony: „Chłopi” — pow.; 10.40 Muzyka; 11.15 Muzyka polskiej melodii; 11.30 Rzeszów na muzycznej antenie; 11.35 Kwadrans z Triem SBB; 11.45 O zdrowiu dla zdrowia; 11.55 Muzyka z Kielcego; 12.15 Walec J. Straussa; 12.25 Rytm muzyki; 12.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 12.45 Propozycje do Listy Przebojów; 12.55 Radio Roma prezentuje; 13.00 Radiokurier; 13.10 Parada polskiej piosenki; 13.15 Piosenki bez słów; 13.15 Muzyka i Aktualności; 13.35 Przeboje non-stop; 13.45 Polskie zespoły jazzowe; 13.55 O kompozytorskiej teki — Boba Dylana; 14.05 Naukowcy — rolnikom; 14.10 Spotkanie gwiazd estrady; 14.20 Zespół „No w”; 14.25 Konc. chopinowski — recital J. Hofmanna; 14.35 Repertuar znanych orkiestr; 14.40 Ludzie, epoki, obyczaje — Owidiusz; 14.45 Muz. kaski wspomnień; 14.50 Korespondencja z zagranicy; 14.55 Koncert symf. muzyki polskiej.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

**PROGRAM II: 8.35** My 77; 8.45 Muzyka spod strzechy — śpiewacy i instrumentalni z regionu lubelskiego; 9.00 Gould — wybitny pianista i kamerzysta; 9.10 Sławne romanse — J. Stuart i M. K. Sobieska; 9.20 Koncert muz. operowej; 9.30 N. Paganini i I. Konec; 9.40 D-dur op. 6 na skrzypce i ork.; 9.50 Hiszpańskie tańce ludowe; 10.05 Czas dobrych gospodarzy; 10.15 „Antykwarjat z kurantem” — „Szewczy w Warszawie”; 10.25 B. Smetana: „Tobor” — 5 poematów symf. z cyklu; „Moja ojczyzna”; 10.35 Dla kl. I i II (jęz. polski); „Luty bywa czesto zimniejszy, pół zimowy, pół wiosenny”; 10.40 D. Scarlatti: Dwie sonaty — C-dur (L. 274) i E-dur (L. 468); 10.50 Kwartet wokalne i instrumentalne; 10.55 Więcej, lepiej, nowo czesniej; 11.05 Kantaty J. F. Haendla (III); 11.15 Program dla dziewcząt i chłopców; 11.20 W. A. Mozart: I. I. Kwartet fletowy D-dur KV 285, 2. II Kwartet fletowy C-dur KV 285b; 11.30 Moda i piosenka: 11.35 Melodie z muzyki; 11.40 Magazyn informacyjny; 11.50 Radiopress; 12.00 Piosenki ludowe Kanady; 12.10 Rep. Literacki pt. „Ukończenie życia tułaczego”; 12.20 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących; „Historia”; „Z mieczem i krzyżem — Hold Pruski”; 12.35 Polscy laureaci międzynarodowych konkursów muz.; 12.40 Pod skrzydłami Hermeza; 12.50 Główna klasyczna i jej mistrzowie; 13.00 Teatr PR: „Lesnik”; 21. Koncert z nagrań Wiel

Rozmowa jest prawie rodzinna. Małe grono biorące w niej udział siedzi dookoła stołu. Mówi się o sprawach związanych z codzienną rzeczywistością. Przypadkowy obserwator dopiero po chwili może się zorientować, że troje zebranych zadaje pytania czwartej z obecnych osób, a zapisywany na drukowanym formularzu sens odpowiedzi świadczy o urzędowym, oficjalnym charakterze spotkania. — „NOTATKA z przeprowadzonej rozmowy z członkiem (kandydatem) PZPR w POP...” — tak jest zatytułowany formularz. Zawarte w nim pytania dotyczą uczestnictwa w życiu podstawowej organizacji partyjnej — obecności i aktywności na zebraniach, płacenia składek, realizacji zadań partyjnych — a także postaw w życiu rodzinnym, społecznym i zawodowym. Pytania takie stanowią dla odpowiadających okazję do refleksji — jakimi są członkami partii, jakimi są obywatelami, rodzicami, pracownikami...? Osoby zadające pytania, to sekretarz i członek egzekutywy POP, oraz aktywista komitetu miejsko-gminnego, gminnego czy miejskiego, zależnie od administracyjnej przynależności podstawowej organizacji partyjnej, w której toczą się rozmowy.

W województwie leszczyńskim przeprowadzono w styczniu br. 26 000 takich rozmów. Okazją do tego była coroczna wymiana wkładek do legitymacji partyjnych. Zwykle jest to tylko organizacyjna formalność, ale tym razem w Leszczyńskim postanowiono wykorzystać ją do przeprowadzenia rozmów indywidualnych z członkami wojewódzkiej organizacji PZPR. Nie miała to być weryfikacja szeregow partyjnych, ani przewidziana statutem rozmowa indywidualna z członkami, lecz raczej zasiedlenie opinii poszczególnych członków o ich osobistej roli w życiu partii, spostrzeżeniach dotyczących szczegółów życia społecznego i gospodarczego, toczącego się wokół nich, postulatów i uwag dotyczących stylu działania wojewódzkiej czy gminnej instancji PZPR.

## Odnowa ratusza w Ostrowie Wielkopolskim

Ratusz w Ostrowie Wielkopolskim (woj. kaliskie) nie należy do cennych zabytków, jednak z racji swego centralnego położenia (w rynku), jak również wcale niemałej powierzchni użytkowej, stanowi „łakomy kasek” dla wielu inwestycji. Na razie wymaga on generalnego remontu. Dotychczasowi „lokatorzy” musieli więc opuścić jego mury, co w większości przypadków już nastąpiło.

Władze miasta podjęły bowiem decyzję, że do rozpoczęcia remontu ratusza, pochodzącego z XIX wieku, przystąpi się lada dzień, jak tylko wyprowadzą się z niego ostatni użytkownicy. Prace potrwać mają około dwóch lat. Po renowacji, podczas której podwyższeniu ulegnie także wieża przez co obiekt zyska na wyglądzie, ratusz stanie się siedzibą m. in. Muzeum Ziemi Ostrowskiej, Ostrowskiego Towarzystwa Kulturalnego i innych instytucji kulturalnych. Tutaj też mieścić się będzie Urząd Stanu Cywilnego z salą ślubów oraz takimi pomieszczeniami, jak np. kawiarnia. (a)

**Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.**

**PROGRAM III: 8.30** Co kto lubi; 9 „Huśtawka miłości” — pow.; 9.10 Jazz alla polacca; 9.30 Nasz rok 77; 9.45 Suita baletowa J. P. Rameau; 10.35 Kiermasz pływ. w twórną Jugoton; 11.15 Życie rodzinne; 11.30 Stare i nowe nagrania Teddy Wilsona; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Znajomi z pociągu”; 14.00; 14.10 Z twórczości M. Karłowicza (III); 15.10 Na włoskim rynku piętrowym; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Szczęśliwy pod Trójką; 16.10 Rozsyłamy piosenki; 16.20 Różne barwy saksofonu; 16.45 Nasz rok 77; 17.05 Muzyka pociągu UKF; 17.40 Piosenki miesiąca — M. Jastrun; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualności muz. z Paryża; 19 Pow. w wyd. dźwięk. „Przygoda”; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Huśtawka miłości” — pow.; 20.00 Fonetka XX wieku; 20.40 Na poboczu wielkiej polityki — fel.; 20.50 „Eksena” gra Bencie Maupin; 21 Zgrzyz — na gazyn Macieja Zembatego; 22.05 Śpiewa Donna Summer; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — problem muzyki — magazyn; 23 Wiersze poetów meksykańskich; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Graja i śpiewają Skaldowie.

**Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.**

**PROGRAM IV: 6.45** Radiopress; 11 I. Jan Paderewski — „Manru” (w 75 rocznicę premiery warszawskiej); 11.55 W rytmie

czących stylu działania wojewódzkiej czy gminnej instancji PZPR.

Analiza wszystkich 26 000 notatek z rozmów ma pomóc Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR w Lesznie ocenić, na jakie sprawy w pracy partyjnej trzeba będzie zwrócić szczególną uwagę w przyszłości, aby zadania nałożone na partię w Leszczyńskim były wykonywane siłami jej członków możliwie najlepiej.

Już teraz — zanim przystąpiono do szczegółowej analizy rozmów — widać, jak pożyteczne okazało się to przedsięwzięcie KW PZPR w Lesznie.

Często wychodziły na jaw sprawy, których odcienie do tego nie widziało, lub nie chciało dostrzec. Okazało się, że większość tych problemów można załatwić od ręki lub w krótkim czasie od ich przedstawienia. To właśnie atmosfera indywidualnych rozmów sprawiła, że szczerze bez niedomówień, mówili członkowie leszczyńskiej organizacji partyjnej o swoich bolączkach i codziennych kłopotach, poruszali sprawy, z którymi być może krepowałaby się wystąpić na zebraniach partyjnych.

Na przykład członkowie organizacji PZPR w „Gazemacie” — dużej fabryce metalowej w Rawiczu — wysunęli w trakcie rozmów szereg wniosków zmierzających do poprawy organizacji, jakości i wydajności pracy. Ganiili postawy niektórych współtowarzyszy pracy za dewastowanie urządzeń sanitarnych we wspólnych umywalniach. Dyskutowali kogo wyróżniać, uhonorować odznaczeniami — czy tych, którzy mają długi staż pracy, są solidni, lecz przeciętni, czy też młodszych ale bardziej aktywnych zawodowo, wyróżniających się wynikami w pracy?

W jednej z dużych wsi wyszedł na jaw niecodzienny konflikt: są tam dwa sklepy; każdy ma ustaloną klientelę. Ale jeśli któryś z mieszkańców wsi wyłamie się z tradycji i go podziabie i przyjdzie do „nie swojego” sklepu, wtedy odmawia mu się sprzedaży deficytowych artykułów.

**Wiadomości: 12, 15.**

**PROGRAM ROZGŁOSNI PR W KOSZALINIE** (dla woj. pilskie) — 6.30 — Studio Bałtyk; 12.05 — Z mikrofonem przez wieś; 16.40 — przegląd aktualności; 16.54 — Muzyka i reklama; 17 — Zespoły amatorskie przed mikrofonem; 17.40 — Fabryka mieszkań — rep.

**KOSZALIN W PROGRAMIE OGÓLNOPOLSKIM** — Pr. IV; 19.30-22.15 Studio stereo zaprasza.

**TELEWIZJA**

**PROGRAM 1: 6 — TTR** — Historia — 1, 5 „Starożytny Egipt” (powt.); 6.30 — TTR — Matematyka — 1, 46 „Współrzędne punktu

— „Co bolalo pracowników zakładów produkcyjnych, instytucji usługowych i urzędów, rolników — zostało powiedziane” — taka jest opinia organizatorów rozmów Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lesznie. — Jeśli wyrażano się krytycznie, to bez złośliwości, w tej krytyce przemawiał interes zakładu pracy, wsi, sprawy społecznej. Członkowie leszczyńskiej organizacji partyjnej dowiedli, że widzą wokół siebie dobre i złe sprawy, że reagują na te zjawiska, oceniają je zgodnie z interesem społecznym.

Rozmowy indywidualne upewniły wielu z nich o słuszności stosowanych ocen i postaw, skłoniły do jeszcze uważniejszego patrzenia i działania. Pomogły też zrozumieć istotę spraw naprawdę ważnych.

T. T.



## Konińskie

# Woda w kranach i na polu

Gmina Orchowo cechuje się wysoką towarowością w produkcji rolnej. Dobre ziemie, tradycje rolnicze, zmiany organizacyjne i duży udział sektora państwowego sprawiają, że najważniejszymi inwestycjami są te, które umożliwią dalszy rozwój rolnictwa. M. in. dotyczy to zaspokojenia potrzeb w wodę, melioracji gruntów.

Przed kilku laty przebadano wszystkie pola pod względem potrzeb i składu mineralnego. W tym roku sprawdzili

się jakie w tym czasie nastąpiły zmiany, wynikające m. in. z powszechnego wapnowania ziemi. W starym podziale administracyjnym gmina Orchowo zużywała rocznie tyle wapna, co pozostała część powiatu. W roku ubiegłym od kwaszono 1200 hektarów, w bieżącym uczyni się to na dalszych 600 ha.

Te poczynania, mające zagwarantować maksymalną wydajność ziemi związane są z meliorowaniem gruntów. W tym roku przeprowadzi się ją na powierzchni 606 hektarów, we wsiach: Różanna i Siedluchno, kosztem 22,5 miliona złotych. Razem będzie wtedy zmeliorowanych w gminie 1800 hektarów — poprzednio bowiem przeprowadzono ją w Podbielsku, Bielsku, Zimowcu i Osówcu.

Kolejną ważną wodną inwestycją gminy jest budowa deszczowni w PGR Osowiec. Regulować będzie wilgotność gleb o powierzchni 923 hektarów. Całość budowy potrwa 3 lata i obejmie m. in. spiętrzenie Jeziora Budzińskiego, z którego pompowana będzie woda.

Wymienione powyżej wsie cechuje najwyższa produkcja rolna w gminie. Kilka z nich dysponuje już wodociągami (Bielsko, Podbielsko, Różanna, Siedluchna). Z ich założeniem w innych wsiach wiąże się tempo specjalizacji gospodarstw indywidualnych i mechanizacja produkcji. W tym roku wodociągi założą się w Linowcu (woj.)

**GŁOS WIELKOPOLSKI**, przedstawiciele w województwach

**KALISZ**: Bogdan Pardus, ul. Widok 69, tel. 22-79.  
**KONIN**: Wojciech Płutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.  
**LESZNO**: Tomasz Talarczyk, ul. Śłowiańska 38, tel. 28-25.  
**PILA**: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.

# Początek roku bez „siodła”

Pierwszy miesiąc tego roku przyniósł dobre wyniki w gospodarce regionu wielkopolskiego. W województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim i pilskim nie zanotowano w styczniu spadku tempa produkcji — tzw. „siodła”, które to zjawisko często zdarzało się w pierwszych miesiącach nowego roku. Przemysł i budownictwo pracowały rytmicznie, wykonując zadania większe niż w styczniu roku 1976.

Zadania w przemyśle przekroczone we wszystkich województwach z wyjątkiem konińskiego, gdzie wykonano 99 procent planu operatywnego, a niedobór do planu wyniósł z tego powodu 16,5 mln złotych. W tym też województwie planu sprzedaży nie wykonały 4 jednostki. Trzeba jednak dać, że w Konińskim wartość produkcji sprzedanej, liczonej w cenach zbytu była o 4,3 procent wyższa niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

a wydajność pracy wzrosła o 6,6 procent. Przysrost produkcji w blisko 63 procentach zyskano w wyniku wzrostu wydajności pracy.

W pozostałych województwach przemysł przekroczył zadania nowe. W Lesznie o 0,6 procent, Pile o 0,3 procent i w Kaliszu 1,7 procent. Te ułamki procentów oznaczają zwiększenie produkcji i przekazanie na rynek dodatkowych wyrobów wielomilionowej wartości. W województwie leszczyńskim wartość produkcji sprzedanej wyniosła 4,9 mln zł, w Pilskim — 3,5 mln zł, w Kaliszkim zaś 52,3 mln zł. Więcej wyrobów z przeznaczeniem na rynek wyprodukowano w Kaliszkim, gdzie 40,6 procent produkcji stanowiły wyroby, które trafiały do sklepów, a 10,7 procent wyroby przeznaczone na eksport. W zakresie produkcji przemysłowej w Kaliszkim zanotowano wzrost o prawie 12 proc. w stosunku do roku 1976. W tym województwie jednostki inwestujące, działające według nowego systemu finansowego uzyskały jeszcze lepsze wyniki, zwiększając wartość sprzedaży o 8,5 procent. Z 95 przedsiębiorstw kaliskich 60 dań planowych nie wykonały w tym czasie 3 zakłady przemysłu drzewnego, głównie z powodu braku materiałów i braku zamówień na niektóre wyroby.

W województwie pilskim nie wykonały 3 zakłady, a w Leszczyńskim — również 3.

Pomyślnie realizowały plany logi przedsiębiorstwa budowlano-montażowe. We wszystkich województwach wykonano w zakresie obrotu globalnego (produkcja usług) zadania wyższe niż w styczniu 1976 r.. Na przykład w Konińskim zadania zwiększono o 8 proc., w Pilskim o 2,3 proc., w Leszczyńskim o 7,7 procent. Przede wszystkim skoncentrowano się na wykonaniu planu w zakresie budownictwa mieszkaniowego oraz na wykonaniu inwestycji szczególnie ważnych dla rozwoju województw. Na tych danych na ogół nie występują późnienia.

W handlu detalicznym regionu zanotowano zwiększenie sprzedaży towarów, np. w kaliskim wartość sprzedaży porównaniu ze styczniem 1976 r. wzrosła o 81,2 procent, podczas gdy obserwuje się wzrost ogólnej wartości sprzedaży towarów nieżywnościowych.

Wzrasta sprzedaż wyrobów tylko w miastach, ale również w handlu wiejskim reprezentowanym przez „Samopomoc Chłopską”. Na przykład Leszczyńskim wartość sprzedaży w tym pionie handlowym wzrosła o 10,8 procent.

**MAREK PRZYBYLSKI**

# Dokąd po przydział dewiz?

Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu informuje, że za naszym pośrednictwem, w wyjazdach indywidualnych na krajoznictwo, w tym na górali w 1977 roku rozpoczyna się sezon wakacyjny. Wadzą — odpłatnie — następujące biura podróży: OPUB „Orbis” — Poznań, ul. Świerczewskiego 14; PIS „Sports-Tourist” Poznań, ul. Czerwonej Armii 75; OST PZMot — Poznań, ul. Racławska 44 oraz OST „Gromada” — Poznań, ul. Dąbrowskiego 32.

Wypełnione druki (pisma czytelnym), należy złożyć w biurze, w którym dokonano ostatniego zakupu.

Sprzedaż wniosków oraz ponowne przyjęcie przez wymienione biura odbywają się w dwóch terminach:

- do 15 marca br.
- od 15 lipca do 31 lipca br.

Wnioski złożone po tych terminach nie będą rozpatrywane. (na)

# WYGAS ZBEDNA ŻARÓWKI

Szczyt energetyczny przypada na godzinę od 8 do 12 i od 16 do 20.30.